Nr. 100. We Lwowie, Wtorek dnia 2. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr. — miesięcznie 2 złr.

Przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 60 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumerata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct.
miesięcznie	2 „ — „

Od poniedziałku (1. maja) będą mogli ci abonenci, którym to dogodniej, odbierać *Dziennik Polski* w biurze redakcji, ulica Halicka l. 46, jeżeli to życzenie oznajmią przy płaceniu prenumeraty i otrzymają kartę z pieczęcią czerwoną.

Lwów 1. maja.

Wszystko, co wychodzi z ust szczerego Rusina, jest nam drogiem. Dlatego to cała prasa polska przyjęła „Kraszankę" Kulisza, a następnie drugie jej wydanie i dopisek do niego, z sympatją, odpowiednią wszystkim głosom tego rodzaju.

P. Kulisz, obrawszy sobie gród nasz za siedzibę i oddając się dalszym studjom w Tusculum swojem, nie spoczywa, zwłaszcza iż odszukują go tam ludzie, dbający o przyszłość obu narodów. Właśnie z powodu takiej wizyty, napisał on list do osoby, która go odwidziła, dołączając ponowną odezwę z wyraźnym zamiarem, aby była ogłoszoną drukiem.

List ten opiewa według *Gaz. Krakowskiej*, jak następuje:

Szanowny Panie Dobrodzieju! Tych kilka słów, które tu dołączam, chciałem przemówić przy jego gościnnym obiedzie, ale nie mogłem, będąc zmęczony bezsenną nocą. Swojem zjawieniem w moim lwowskim „futorze" Pan Dobrodziej zrobił na mnie takie wrażenie, że spałem tej nocy bardzo mało: jestem bo, na moją biedę, bardzo wrażliwym. Pozostawiam teraz tę maluczką przemowę w ręku Pana, jako świadectwo, jak silnie oddziaływa na ruską duszę wspaniałomyślność Polaka, który pomimo swoich zatrudnień a nawet słabości, umyślnie przyjechał do Lwowa, ażeby zabrać znajomość, z potomkiem najgorszych nieprzyjaciół Polski. Oto właściwa droga do pokonania dzikiej po dziś dzień Rusi!

Jeżeliby Pan Dobrodziej chciał wydrukować moje witanie, niech, z łaski swej, zredaguje lichą polszczyznę zadnieprskiego Ukraińca, nic nie ujmując, i nie zmieniając sensu moich wyrazów.
P. Kulisz.

Do listu tego jest dołączony następujący epigraf: Prawy obywatel w każdej sprawie, choćby najpotoczniejszej, dobro kraju swojego zawsze powinien mieć przed oczyma.

Przemowa zaś, wspomniana w powyższym liście opiewa:

Panowie Dobrodziejstwo, sławni mężowie Naukowej Gromady Polskiej!

Witam serdecznie Waszmość Panów od całej Ukrainy przy tym obiedzie, którym mnie, jako gościa z niecudzego Wam kraju, uszanowaliście.

Nas Rusinów rozdzielili z Polakami ludzie, którzy z religii, tej wolnej poezji ducha ludzkiego, chcieli urządzić zamknięte gony do ujeżdżania w nich tego skrzydlatego ducha na kształt dzikiego stepowego konia.

Nas łączą z Polakami ludzie, którzy z nauki, natchniętej prawdziwą wiarą w Boga, chcą zrobić moralny aerostat do latania ludzkiego ducha po szerokiej przestrzeni całego świata.

Nas rozdzieliły z Polakami nieszczęśliwe prywaty ludzi, którzy, w ciemności swojego egoizmu, nierozumieli wielkiego znaczenia, narodowej massy.

Nas łączą z Polakami ludzie, którzy z tej masy spodziewają się wydobyć nowe siły, do wsparcia cywilizacji, nadwątlonej pracownikami błędnej religji i błędnej oświaty.

Błogosławiony będzie na wieki ten czas, w którym potomkowie dzikich wojowników ruskiej a polskiej przeszłości, ujrzeli historyczną prawdę przez tuman nieoświeconej nauką religii i zaciemnionej namiętnościami nauki.

Prawdziwe błogosławieństwo Boże spłynie na społeczeństwo, w którem sumiennie rozważą kwestję majętności, i dla ochrony jej od socjalnych szczwaczy ludzkiej ciemnoty, rozniecą światło wolnej nauki od Bałtyku do Czarnego morza, uważając siebie nie za posiadaczy pieniędzy, lecz tylko za narodowych skarbowniczych.

Niech wszakże pamiętają ci pożądani filozofowie sprawiedliwości obywatelskiej, że nauka jest duchem, który nie może istnieć bez ciała i że ciałem służy nauce dobrobyt, który uwalnia człowieka od bezustannej pracy, od ciągłego kłopotu z nieprzyjemnościami życia.

„Pragnę miłości, a nie ofiary!" przemawia do nas głos wyższy. Niechże powstanie miłosierna prawda w stosunkach między różnemi warstwami społeczeństwa i różnemi narodowościami. Niech szlachcicowi tak chodzi o wesoły spokój wieśniaka, jak i swej własnej familii. Niech Polak tak cieszy się z umysłowego rozwinięcia Rusina, jak i zastępcy narodowości polskiej.

Szeroka komuna majętnych ludzi, oświecona blaskiem świetnej przeszłości, jedynie mogłaby podjąć z upadku naszą Ruś i tem samem podjąć z upadku Polskę. Bo pora egoistycznych błędów, zdaje mi się, minęła już w ucywilizowanym wyższa nauką świecie. Polityczna ekonomia uczy nas, sprzyjać dobrobytowi nawet ościennej nacji, z którą prowadzimy wojnę. Cóż powiedzieć o zaniedbaniu dobrobytu narodów, które mieszkają pomięszane jeden z drugim? Ukraińskie przysłowie nasze mówi: „Nie kupuj chaty, kupuj sąsiada." Na dobrem powodzeniu naszego sąsiada opiera się nie tylko nasza uboga chata, ale i nasz wspaniały pałac. To już nie błąd, lecz wyrachowanie wrodzonego w nas egoizmu życia.

Niechże, moi łaskawi panowie, jako światli mężowie naukowej gromady polskiej, zważą na tę niechęć do Polski, jaka z pewnych przyczyn, panuje w Ruskim narodzie. Niech pamiętą, że mnóstwo ludzi w pół oświeconych dotąd jeszcze mniema, że na tej niechęci buduje się niepodległość elementu ruskiego.

Polityka gnębienia takich ludzi wszelkiemi sposobami zwiększy w nich tylko siłę uporu, i nawet tym ich przesądom, które już potępiła historja, nada cechę sprawiedliwości.

Przeciwnie polityka szczerej zapomogi Rusinom w najszerszej (i przy tem niekontrolowanej) ich działalności, zgasiłaby ogień tajnej i jawnej podniety jednego nieuka przez drugiego. Powiem więcej; ona wyrobiłaby Polakom na całej Rusi, ba i na Ukrainie, w umyśle ruskiego ogółu ten indygenat, bez którego polska przyszłość jest bardzo wątpliwą....

Nie o Polskę mnie tu chodzi, muszę to powiedzieć otwarcie, jako ten, w którego żyłach płynie przesiąkła jadem złości krew Naliwajków i Chmielnickich, z trudnością ozdrowiała pod zbawiennym wpływem humanitarnej nauki, — wcale nie o Polskę. Chodzi mi o te krwawe nieszczęścia, które już doznał mój naród na drodze nacjonalnej nienawiści, wzniecónej w nim jednocześnie i Wschodnią i Zachodnią Cerkwią, a których, jeżeli temu nie będzie zapobieżono, musi on koniecznie doznać jeszcze w przyszłości, na wielką szkodę oświaty i cywilizacji. Lwów 1882 marca 18.

P. Kulisz.

Nam się zdaje, iż patrjoci polscy zawsze postępowali w myśl słów, które powyżej skreślił p. Kulisz. Ofiarność publiczna nigdy nie robiła u nas najmniejszej różnicy pomiędzy Polakami a Rusinami, i nigdy jej robić nie będzie. W tym duchu rozumiemy cokolwiek ciemny ustęp odezwy p. Kulisza o „Kwestji majętności." Za sknerstwo i brudotę pojedynczych indywiduów ogół odpowiadać nie może, i zawsze też je karcił należycie, bo tak samo jak patrjota ukraiński, pojmował miłość i ofiarę dla ludu. Prosimy zaglądnąć do uchwał budżetowych sejmu, i przekonać się także z krótkiej historji naszych reprezentacyj powiatowych. Nigdzie tam nie znajdzie się odmienność w traktowaniu tego co polskie, a co ruskie, a zawsze postępowanie według przysłowia: „Czem chata bohata."

KORESPONDENCJE.

Tarnów 28. kwietnia.
(*Anarchia w radzie miejskiej*).

Od zaprowadzenia autonomji w Galicji, t. j. od roku 1867, była tarnowska rada miejska ogniskiem prądów anarchicznych, które dopiero w r. 1877 doprowadziły do rozwiązania rady miejskiej. Nowo wybrana rada urzędowała w roku 1878, 1879 i 1880; była ona dowodem szczęśliwego zwrotu w stosunkach tarnowskich i uporządkowała w istocie kilka spraw wielkiej doniosłości. Rada miejska, ukonstytuowana za to w roku 1881, wybrana przeważnie została pod wpływem intryg, prowadzonych ze strony kliki magistratualnej, która w dawniejszych czasach uważała Rady miejskie jako prosty parawan, zasłaniający ją od odpowiedzialności. Następstwem tego niefortunnego zwrotu jest, że dzisiejsza rada miejska wchodzi zupełnie na dawne tory anarchiczne.

Wszystkie sprawy, wskazane ustawą gminną; wezwania władz zwierzchniczych, wymagania opinji publicznej, leżą odłogiem, a rada zbiera się jedynie w tym celu, żeby dokonać czegoś, co zostaje w sprzeczności z życzeniami większości rady i całego miasta.

I tak: Ustawa wymaga, żeby gospodarstwo gminne ujęte było w ramy budżetu gminnego. Budżet ten jednak dotychczas nie jest uchwalony, a wydatki opędza się nie z dochodów bieżących i w ich granicach, tylko z pożyczek, nawet z naruszeniem obcego funduszu. Zamknięcie wydatków z roku 1881, o które się Wydział krajowy upomina, nastąpi chyba z końcem roku 1882.

Wydział krajowy urguje o wykaz zużytkowania funduszu z kopytkowego preliminarza na rok 1882, żąda przedłożenia statutu, zniesienia prawa propinacji w mieście Tarnowie, ale wszystkie te żądania są głosem wołającego na puszczy.

Opinja publiczna domaga się uporządkowania placów, ulic i rozszerzenia targowicy, otwarcia niektórych dróg, a przedewszystkiem otwarcia komunikacji na małej Strusinie przez wybudowanie mostu, a w końcu zbudowanie kilku kanałów, żeby miasto i najbliższe okolice uwolnić od groźnej malarji.

Również piekącą sprawą jest sprawa zniesienia spółki propinacyjnej z hrabstwem Tarnowskiem, bo spółka ta cięży w taki sposób na wszystkich stosunkach miasta Tarnowa, że gmina nie może uczynić żadnego kroku w interesie uporządkowania swych materjalnych stosunków, pokrycia niedoboru budżetowego i w ogóle nie może powziąć żadnego projektu w celu podniesienia dochodów miejskich, a nawet sformułować ustawy, znoszącej prawo propinacji w Tarnowie, której się domaga Wydział krajowy.

W tym razie należałoby albo zrealizować ugodę i pożyczkę, zatwierdzoną przez radę miejską i Radę powiatową, albotež domagać się u władz politycznych i sądowych zniesienia tej niefortunnej spółki.

Wszystkie te sprawy pogrążone są w uspieniu, bo są to sprawy dobra publicznego, obojętne dla kliki, mającej tylko siebie i swój własny interes na względzie. Zwierzchność i Rada miejska, jak już powiedzieliśmy, zbiera się jedynie w tym celu, żeby ulegalizować jakąś intrygę.

I tak: W pierwszych dniach kwietnia, Wydział krajowy uchylił prymarjusza z zarządu powszechnego szpitala, motywując ten akt całym szeregiem wytkniętych uchybień. Uchybienia te były tego rodzaju, że prokurator uznał za stosowne, rozpocząć dochodzenie karne, które dotąd jeszcze nie jest stanowczo załatwione.

Komisji szpitalnej, złożonej z 4 członków, której członkami są według ustawy: burmistrz i zastępca burmistrza, wytknięto także cały szereg nieprawidłowości, jakie się dokonywały w zarządzie szpitalnym.

Zdaje nam się, że po takich reprymendach, pierwszą rzeczą było wejść w siebie i zastosować się ściśle do odbieranych z Wydziału krajowego poleceń, tem więcej, że szpital powszechny nie jest instytucją miasta Tarnowa, tylko krajową, utrzymywaną z ogólnych funduszów, w obec których Wydział krajowy jest decydującą władzą, odpowiedzialną przed całym krajem. Ale zwierzchność zrobiła inaczej i zamiast wypełnić polecenie Wydziału, i rozpisać konkurs na posadę prymarjusza, poczyniła przedstawienia o rehabilitowanie uchylonego prymarjusza, tak jakby uchylenie go od służby, było tylko wypływem jakiegoś chwilowego kaprysu lub intrygi.

Fakt drugi: Na ostatniem posiedzeniu, odbytem 27. b. m., sproszono Radę w tym celu, żeby zasuspendowanemu kasjerowi, którego nadużycia przeważnie były przyczyną rozwiązania Rady miejskiej w r. 1877 i pomimo, że jego proces do tej chwili nie jest skończony, nadać godność sekretarza i podwyższyć pensję.

Wobec tego postanowienia, powziętego na wczorajszem posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych, reszta radnych nie mając innego sposobu, ratowała sprawę zdekompletowaniem Rady.

Jestto wymowne potępienie tej uchwały, za którą cała odpowiedzialność spada na p. burmistrza, który nie może się pochwalić żadną inicjatywą w sprawach naszego miasta, na którym cięży zarzut, że nie wykonał znacznej ilości postanowień najzbawienniejszych i który dziś daje swoją firmę do ulegalizowania anarchji.

Sądzimy, że władze zwierzchnicze, nie powinny obojętnie się przypatrywać tej gorszącej frymarce, przynoszącej ujmę zasadzie samej samorządu.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 28. kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Na stole złożono petycję krakowskich kupców zbożowych o ułatwienia przy opłacie ewentualnych ceł zbożowych. Toczyła się dalej rozprawa nad projektem cłowym. Nasamprzód zabierał głos minister Pino, obstając przy niezmiennem przyjęciu tego projektu. Następnie przemawiał Beer przeciwko projektowi, Jaworski bronił głównie konieczności zaprowadzenia ceł zbożowych. Potem na wniosek Wiedersperga zamknięto dyskusję ogólną, a mówili jeszcze jako mowcy jeneralni: Chlumetzky przeciw a Rieger za projektem. Chlumetzk wyrzucał między innemi niewdzięczność Polakom, iż walczą przeciwko systemowi, któremu zawdzięczają odrębność niemal Galicji, na co p. Czerkawski Juljan zawołał z oburzeniem: Das hört sich schon alles auf!" Posiedzenie skończyło się o godzinie 5 po południu. Następne w poniedziałek.

W komisji szkolnej po długiej rozprawie, w której wybitny brał udział hr. Dzieduszycki Wojciech, uchwalono dwie rezolucje dotyczące równouprawnienia języka słoweńskiego w szkołach.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 27. kwietnia. Dziś około godziny 7. zaczęli się w lokalu p. Zundmana zbierać gromadnie obywatele z Jerzyc, aby zastanowić się nad środkami, jakie celem obrony dzieci szkolnych przeciw eksperymentom p. Luxa podjąć należało. Kiedy obywatel p. Olsztyński o godzinie kwadrans na ósmą wiec zagaił staropolskiem „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus," było na sali około 300 osób, pomiędzy których rozdano przygotowany projekt petycji do król. rejencji.

Obrany przewodniczącym ksiądz Chrustowicz, rządca parafii św. Wojciecha, w której obrębie leżą Jerzyce, powitał, swych parafian serdecznemi słowy i wyraził radość z tak licznego zebrania, świadczącego o żywem i gorącem zajęciu się ojców dobrem i losem swych dzieci.

Ksiądz dr. Kantecki mówił następnie o szkole, a szczegółowo o stosunkach w szkole jerzyckiej, gdzie król. inspektor powiatowy p. Lux, wyszukał sobie z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym na Wielkanoc rb. znaczną liczbę, bo przeszło ośmdziesiąt polskich dzieci szkolnych, jednem pociągnięciem pióra przerobił je na Niemców i rozkazał, ażeby dzieci te od tego czasu uczyły się religji katolickiej w języku niemieckim, i ażeby ich wcale nauczyciele nie uczyli języka polskiego. Włościanie jerzyccy zabierali głos i potwierdzali te fakta.

Uchwalono petycję do rejencji.

Inspektor szkolny powiatu poznańskiego, pan Lux, nietylko w Swarzędzu, Jerzycach, ale i w szkole na Ratajach pomiędzy dziećmi polskiemi odkrył 25 Niemców i wykluczył ich od nauki języka polskiego.

Kowno w kwietniu. Gdyby kto znający Zmudź historyczną, pogańską z książki, zapragnął przyjechać tu i na miejscu znaleźć ślady minionej przeszłości, srodze by się zawiódł, bo pokost cywilizacyjny, a w części pierwsze zmiany polityczne i wpływy ostatniego stulecia wyparły dawne pamiątki, tradycję, niemal charakter mieszkańców.

Z jednej strony parcie Niemców kolonistów, z drugiej burłaków, a z trzeciej wreszcie najdawniejszy i najsilniejszy wpływ żywiołu polskiego przeinaczyły na zupełnie inny manier ludność Zmudzką. Pozostały tylko pierwiastkowe cechy charakteru, dziś w innej już formie na jaw wychodzące. Jak dawno Zmudzin poganin fanatycznie był przywiązany do swoich bogów, tak dziś stał się fanatycznie katolickim i niezadawalniając się wszystkiemi praktykami religijnemi, stwarza sobie mnóstwo zabobonów, w których uważny badacz łatwo dopatrzy śladów pomięszanych pojęć pogaństwa z chrystjanizmem. Nizki poziom oświaty sprawia, że ta religijność ludu Zmudzkiego, jest jedynym i głównym bodźcem moralności. Pijaństwo więc jest tutaj rzeczą bardzo rzadko się spotykającą, kradzieże, morderstwa i t. p. bywają jak wszędzie, występki te jednak popełniają najczęściej indywidua z ludności napływowej.

15)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

By się rozerwać, Jahnus zabrał się do pozostałych listów. Pięknym sztylecikiem otwierał koperty; listy same przebiegał tylko przelotnie oczami; nie zawierały nic, co by go szczególniej zajmować lub obchodzić mogło. Ostatni dopiero, zawierający kilka tylko wierszy skreślonych dużem, bujnem pismem, wymusił na znużonem jego obliczu lekki uśmiech zadowolenia. Mały baron von Zehmen zapraszał go na jeden z dni następnych do siebie, a forma zaproszenia była również oryginalną jak i sam baron; kończyło się ono słowami: „Obecni oprócz pana: radca von Bense i dwaj moi sąsiedzi von Sacken i von Hanstein. Cel: Gruntowna rewizja nowej beczki reńskiego wina. Odmowa źle widziana!"

Teodor był już raz u Zehmena na takiej gruntownej rewizji i wspominał z wielkiem zadowoleniem owe godziny wesołe. Pochlebiało to również jego próżności, że u barona zastanie samą tylko szlachtę; usiłował wmówić w siebie, że Zehmen nie zapraszałby go, gdyby go nie uważał za równego sobie stanowiskiem. Wziął to za osobistą swą zasługę, bo dla ojca jego ani Zehmen, ani radca nie byli tak uprzedzającymi.

W dwa dni później siedział Teodor około południa w swoim gabinecie w stolicy, gdy służący oznajmił, że jakaś kobieta życzy sobie z nim mówić.

— Któż to taki? — spytał.

— Nazywa się Hassel; zdaje się jakaś prosta kobieta. Sądząc z ubrania jest...

— Niech wejdzie! — przerwał ostro służącemu, choć nie był w usposobieniu do wysłuchiwania próśb. Popołudniu wybierał się do Hoheneck, bo na wieczór był zaproszony do Zehmena, a przed wyjazdem miał jeszcze rozmaite sprawy do załatwienia.

Pani Hassel weszła i zatrzymała się nieśmiało przy drzwiach.

Teraz obrzucił ją na wpół niechętnem, a na wpół lekceważącem spojrzeniem.

— Pisałaś pani do mnie — rzekł urywanym tonem.

— Tak jest; największy niedostatek zmusił mnie do tego; brzmiała odpowiedź. — Podczas długiej choroby córki wyczerpały się wszelkie zapasy, a nie zarabiałam nic prawie.

— Czem zarabiałaś pani przedtem?

— Szyciem i haftem.

— Czy starania około chorej zajmowały pani czas wszystek?

Pytanie to brzmiało zimno i bezlitośnie.

— Tak jest; a gdybym nawet i czas była miała, to brakowało mi sił do pracy. Tygodnie całe musiałam czuwać przy łóżku chorej, nie sypiać w nocy, w końcu uślepłam prawie. Teraz już mi lepiej na oczy, pracuję znów dzień cały do późnej nocy, ale naszą pracę licho wynagradzają.

Teodor wzruszył ramionami; on, co nigdy nie pracował na utrzymanie.

— Jeszcze za czasów długiej choroby mego męża podupadliśmy bardzo; pensja jego była skromną i nie bylibyśmy mogli wyżyć, gdyby śp. ojciec pański nie był nas wspierał nieraz.

Teodor spojrzał na zegarek.

— Mam czas bardzo ograniczony, — przerwał jej sucho, — proszę więc, nie rozszerzaj się pani nad ubocznemi okolicznościami. Ojciec nigdy nie mówił ze mną o swych krewnych i dla tego nie znam ich wcale. Profesor, nazwiskiem Hassel, poślubił siostrę mego ojca, wszak tak?

— Tak jest.

— Kiedy to było?

— Przed niespełna dwudziestu laty.

— Ile dzieci z tego małżeństwa jest przy życiu?

— Mieli jedno tylko dziecię, Annę, ta żyje.

— Ile ma lat teraz?

— Dziewiętnaście.

— Kiedy umarła siostra mego ojca?

— Przed piętnastu laty; Anna miała wtedy lat cztery i prawie nie pamięta matki. Tyle tylko przypomina sobie, że matka długo chorowała.

— Odpowiadaj pani, jak najkróciej, to doprowadzi najprędzej do celu; mam czas, jak mówiłem, bardzo ograniczony; przerwał jej niecierpliwie Teodor. — Wyszłaś pani petem za profesora Hassel. Mieliście dzieci?

— Nie.

— Pisałaś mi pani w liście, że mąż jej umarł przed dwoma laty; mieszkaliście wtenczas w odległości miasteczka na prowincji, — czemu nie pozostałaś tam pani?

Kobieta zawahała się chwilę z odpowiedzią.

— Mów pani! — nalegał Teodor zniecierpliwiony.

— Nie było tam dość roboty dla mnie i dla córki, a przytem...

— No, co?

— Przykro mi było okazać znajomym, w jak przykrem zostałyśmy położeniu; Anna otrzymała bardzo staranną edukację, a i ja niegdyś...

— Sądzę, że uczciwa praca nie krzywdzi, — przerwał jej Teodor. — Czemu sprowadziłaś się pani do Neufeld?

— By zliżyć się do stolicy, gdzie łatwiej nam znaleźć pracę; przytem tam nikt nas nie znał. Znalazłyśmy sobie ciche ustronne mieszkanko, które odpowiadało zupełnie naszym życzeniom. Było nam tam tak dobrze, dopóki Anna nie zachorowała.

Teodor przechadzał się niespokojnie wzdłuż pokoju.

— Będę panią wspierał — rzekł oschle i krótko — ale kładę za warunek, abyś pani wyjechała z Neufeld.

— Dlaczego?

— Nie sądzę, bym był obowiązany tłumaczyć się pani z powodów, które mnie skłaniają do tego warunku. Moje dobra leżą w pobliżu Neufeld, spodziewam się, że sama pani pojmujesz...

Nie dokończył.

Na bladych, wynędzniałych licach kobiety wykwitł słaby rumieniec; zrozumiała go teraz; pyszałek wstydził się krewnych. Czyż na jej własnem lub Anny imieniu tkwiłaby plamka najmniejsza? Były ubogie, lecz byłoż to ich winą? Z kolei w niej teraz podniosło się uczucie dumy szlachetnej. Było im dobrze w Neufeld, mały domek z ogródkiem stał się im miłym; miałyż go porzucić dlatego jedynie, że bogacz ten wstydził się ich nikczemnie? Wspomniała o Annie; jedyną przyjemnością i rozrywką biednego dziewczęcia było pielęgnowanie kilku kwiatów latem w ogródku; powietrze i światło otrzymywały szczęściem darmo! I ta przyjemność miała jej być odjętą? Inna jeszcze myśl wynurzyła się zwolna i nieśmiało w jej mózgu. Czyż miała rozłączyć Annę z człowiekiem, który ocalił jej życie i dotąd jeszcze odwidzał ją codziennie? Nie była tak szaloną, by gruntować na tem nadzieje jakieś, ale widziała, że twarzyczka Anny zmieniała się z lekka ile razy ujrzała w ogródku zbliżającego się wybawcę swego. Nie mogła temu biednemu, zaledwie ze szponów śmierci wyrwanemu dziecku zadawać boleści takiej; zresztą wszystkie marzenia i nadzieje chorej zwracały się z niecierpliwem oczekiwaniem do chwili, w której będzie mogła zasiąść znów z robotą w ogródku przed domem.

— Jakże więc? — spytał Teodor. — Widzę, potrzebujesz pani dużo czasu do powzięcia postanowienia, które, podług mnie, bardzo jest łatwem!

— Nie możemy opuścić Neufeld — odparła zagadnięta.

Brwi Teodora ściągnęły się gniewnie; postąpił nagle parę kroków naprzód i zapytał:

— Czemu nie możecie?

— Bo czujemy się tam tak szczęśliwemi...

— Sądzę, że nie żyjesz pani w warunkach dozwalających wybierać sobie do szczęścia jakieś miejsce wyłączne, — mówił Teodor dalej w szyderczym tonie. — Sądzę, że powinnabyś być zadowoloną, jeśli gdziekolwiekbądź na kuli ziemskiej spotka panią ulga jakaś!

— Nie mogę! — wyrzekła spoglądając błagalnie na Teodora. — Nie myślała o sobie, lecz o Annie.

— Tak więc, nie możesz pani! — zawołał Jahnus, a oczy jego zabłysły nienawiścią. — Czy nie mogłabyś i wtedy, gdybym dał pani słowo, że nie uczynię nic, nic dla was, dopóki będziecie w Neufeld!

Kobieta zawahała się z odpowiedzią; myślała znów o Annie jedynie. Rekonwalescentka potrzebowała wzmocnienia, ale cóż pomogłyby najposilniejsze pokarmy, gdyby powróciła do niej z wiadomością, że mają opuścić Neufeld.

— I wtedy nawet nie mogłabym, — szepnęła.

— A więc nie mamy nic więcej z sobą do czynienia! — odparł Teodor i odwrócił się.

— Panie Jahnus! — zawołała błagalnie nieszczęsna.

— Opuść mnie pani! — wyrzekł Teodor nie zwracając się ku niej.

Kobieta wyszła z pokoju i zstępowała drżącemi stopami po pięknym, kosztownym kobiercu, wyścielającym schody, wysiłkiem woli powstrzymując łzy, cisnące się jej do oczu. Jakże pełna nadziei wchodziła tutaj, a jak nędzną opuszczała dom ten bogaty! Gwar, w pośród którego znalazła się na ulicy, ogłuszył ją prawie. Potrącano ją i mijano; w dali huczały koła wozów i ekwipażów pysznych. Dostojni i biedacy ocierali się o jej suknię, a nikt nie zatroszczył się o nią; znajdowała się w tłumie ludzi, a jednak i wśród pustyni nie mogłaby chyba czuć się samotniejszą, bardziej opuszczoną.

Nieprzyzwyczajeni do gwaru i ruchu mias

Nic więc dziwnego, że w takim stanie rzeczy Żmudzini cieszą się dobrobytem jak mało gdzie włościanie; gospodarstwa ich wprawdzie nie są postępowe, ale dają pomyślne rezultaty. Za to właściciele folwarków, a niegdyś tak zwani panowie, nieszczególnie stoją. W ciągu ostatnich lat dwudziestu, nie przesadzimy twierdząc, że połowa dawnych ziemian większej własności zmuszoną była oddać swą ojcowiznę obcym przybyszom, przeważnie Niemcom. Różne się na to składały okoliczności i wszystkich winić niepodobna, dużo jednak było takich, którzy nieopatrznem, **lekkomyślnem** życiem przyspieszyli swój upadek.

W Kownie istnieje już oddawna zamiar urządzenia teatru amatorskiego i szeregu odczytów o literaturze polskiej. Wystąpiono z odpowiedniem przedstawieniem do władzy, do tej pory jednak odpowiedź żadna nie nadeszła. Tymczasowo więc odbył się teatr amatorski niemiecki, na rzecz szkoły ewangielickiej. Grano w tłómaczeniu znaną komedję Scribego „Szklanka Wody“ oraz pokazano żywe obrazy. Dochód czysty wyniósł 420 rubli.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 28. kwietnia. Ministerjalna *Norddeutsche Algemeine Ztg.* zamieszcza, jako przysłaną sobie z Petersburga następującą wiadomość: „Piszą nam z Petersburga: Mała, Komarowa gazeta *Swiet* zawiera pod rozmaitościami następującą monstrualność: Oficer: Kogo trzeba nazywać wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjacielem? Rekrut: Wewnętrzni nieprzyjaciele nazywają się żydami i Niemcami; zewnętrzni Turkami, Anglikami i innymi bisurmanami. Wyraz bisurmany (dodaje *Norddeutsche Allgemeine Ztg.*) jest starorosyjskim wyrażeniem dla innowierców i dla cudzoziemców w ogóle. Nasz korespondent dodaje następnie jeszcze, że powyższa instrukcja nie jest może wymysłem redaktora *Swieta*, będącego w sztabie jeneralnym generałem, lecz że właściwie opiera się na wyrażeniu jenerała Skobielewa. Tenże bowiem miał oświadczyć w kole młodszych oficerów, że na przyszłość rekruta nie trzeba zaprzysięgać na chorągiew, lecz na nienawiść przeciw Niemcom.“ Jeżeli wobec podobnego głośnego i hałaśliwego a zauważonego tak stanowczo i z takim przyciskiem przez oficjalny organ pruski objawu przyjaźni rosyjskiej dla niemieckiego żywiołu, przypominamy sobie mniej jaskrawy, ale za to tem głębszy i tem większe polityczne znaczenie mający objaw przyjaźni niemieckiej dla Rosji, za stanowienia godny fakt wysłania znacznej liczby oficerów pruskich do Carogrodu w charakterze instruktorów armji tureckiej, przychodzimy mimowolnie do przekonania, że odczytana 27. kwietnia mowa tronowa przy zagajeniu sejmu Rzeszy mówi bezwątpienia prawdę stwierdzając, że pokój i przyjaźń z ościennemi mocarstwami dotąd nie naruszono, ale że przemilcza ostrożnie to, co się niezaprzeczenie w łonie obu państw powoli **na przyszłość** gotuje.

Koło polskie na parlamencie niemieckim ukonstytuowało się dnia 28. b. m. w sposób następujący: Prezes: Ignacy Łyskowski. Wiceprezes: ks. dr. Jaździewski. Sekretarze dr. Witold Skarzyński i Bolesław Kossowski. Komisja parlamentarna: Teofil Magdziński, Leon Czarliński i ks. dr. Jaździewski; zastępcy: Stanisław Chłapowski i Michał Sczaniecki. Kwestor: Marceli Żółtowski. Referentami do prawa o monopolu tabacznym: Teofil Magdziński, dr. R. Komierowski i Stanisław Chłapowski. Do prawa o zabezpieczeniu robotników: dr. Wit. Skarzyński i Leon Czarliński. Do prawa zmiany ordynacji procederowej: Ignacy Łyskowski i Michał Sczaniecki.

Donosiliśmy o aresztowaniu w Monachium francuskiego oficera bar. Grailliera. *Neuste Nachrichten* wydawane w Monachium, następujące o tym wypadku podają szczegóły: Już od kilku miesięcy przebywał tu w Monachium z żoną i dziećmi oficer francuski baron Graillier powierzchownie dla przyjemności w rzeczywistości zaś w zamiarze, aby z polecenia swego rządu dowiedzieć się o bardzo ważnych tajemnicach wojskowych. W celu tym wszedł najprzód Grailler w stosunki z Szwajcarem Brunnerem, a następnie zapoznał się z byłym bawarskim oficerem obrony krajowej baronem Kr., potomkiem starej szlacheckiej rodziny, którego umiał zjednać sobie świetnemi obietnicami, aby przez jego znajomość zyskać pożądane dokumenta. Pan Kr. jednak udał się pod fałszywym adresem, tj. do oficera obrony krajowej Fleischmana, który zaraz w początkach nabrał przekonania, iż tu o nic innego nie chodzi, jak o zdradę stanu „in optima forma.“ Pan Fleischmann udał, że się zgadza na propozycje i wprost zaczął się znosić z p. de Grailler, który mu za dostarczenie objaśnień i dokumentów, żądanych przez rząd francuski, ofiarował w nagrodę 30 tysięcy mrk. Pan Fleischmann zawiadomił natychmiast policję o wszystkiem, lecz zastrzegł sobie wolność dalszego działania. Jego oględności i natężonej czynności udało się następnie dostarczyć takich dowodów, iż można było aresztować bar. Graillera, Szwajcara Brunnera i barona Kr. wraz z jego kochanką. Inny uczestnik tej sprawy, commis-voyageur Kl., jest poszukiwany.“ — *Frankf. Ztg.* donosi, że aresztowanym chodziło o nabycie planu twierdzy Ingolstadt.

Petersburg 29. kwietnia. Jakiego obecnie mają cara w Rosji, dowodzi fakt następujący: Jeden z marszałków gubernialnych Rosji w stanowisko swoje pierwszorzędne w gubernii dufający, a obok tego z natury swej, jak się zdaje, dziecko naiwnych iluzji, w przekonaniu, że tylko nieobeznanie się cara ze stosunkami krajowemi jest powodem, że przedstawienia do tronu żadnego nie osiągają skutku, sadził, że jego jest rzeczą być organem życzeń współobywateli i że on powinien zwalczyć wszelkie zapory i osobiście obok hołdu wiernopoddańczego przedstawić potrzeby gubernii, którą reprezentuje. Udał się więc do Petersburga. Odesłano go do Gatczyny, gdzie się car znajduje. W Gatczynie przedewszystkiem zdjęto z niego fotografią w kilkunastu egzemplarzach i rozesłano wszystkim straż sprawującym nad osobą cara. Zażądano legitymacji, paszportu, zeznania, którędy jechał, gdzie się zatrzymał, w których hotelach stawał, a po osiągnięciu drogą telegraficzną wszędzie wiadomości tak co do tożsamości osoby, jako i jego politycznego sprawowania się, po dniach ośmiu dopuszczono go do audjencji. Przyjął go cesarz, stojąc i zapytał: Czego chcesz? Marszałek składa w imieniu gubernii hołd i oświadcza, że prosi o pozwolenie przedstawienia monarsze potrzeb swojej okolicy. Mów, rzecze car. Nie przerywając, nie żądając żadnych objaśnień, ani dając poznać, że się którąkolwiek kwestją interesuje, wysłuchał car mowy i nareszcie zapytuje: Czy już wszystko? Tak jest, Najjaśniejszy Panie, mówi marszałek. Na to car powiada: Ja wiem czego wam potrzeba, wam potrzeba Iwana Groźnego, — odwrócił się i wyszedł.

Komuna żydowska w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo, często w stanie kwitnącym, są kolonie komunistyczne. W gminy takie wiążą się zazwyczaj wyznawcy jakiejś sekty religijnej, aczkolwiek są i komuny, pozbawione wyznaniowego i wogóle religijnego charakteru. Jedną z takich gmin założyli świeżo wyemigrowani z Rossji izraelici. Stara *Presse* podaje wyciągi z otrzymanego przez nią „Sprawozdania o utworzeniu pierwszej kolonji żydów rossyjskich w Stanach Zjednoczonych, a mianowicie w Catahoula, Parishi, Louisiana, za inicjatywą Stowarzyszenia dla popierania wychodźtwa żydów do Stanów Zjednoczonych w New-Jorku“. Osada mianowicie w Catahoulu obejmuje 50 mężczyzn, 34 kobiet i 66 dzieci. Należy do niej znaczny dość obszar urodzajnej ziemi, kolonia jest również zaopatrzoną w odpowiednią ilość potrzebnych narzędzi, inwentarz i budynki.

Interesującym jest statut gminy, na mocy którego członkowie kolonji wchodzą w związek między sobą, oraz określają stosunek do nowo-orleańskiej filji nowojorskiego stowarzyszenia. Według owego statutu, gmina założoną została na przeciąg czasu 55 lat, utworzywszy związek komunistyczny, któremu pojedynczy członkowie zobowiązują się podlegać. Sprawy wyznaniowe nie są wcale wspominane w konstytucji związku. Dyrektorjat, wybrany większością głosów, wykonywa władzę sądową. Rekursa zakładać można do pomienionego stowarzyszenia naczelnego. Tenże sam dyrektorjat zawiaduje również sprawami gospodarczemi i administracją gminy. Statut usprawiedliwia znaczną władzę dyrektoriatu potrzebą odpowiedniego wyrobienia i włożenia się do nowego życia członków gminy. „Celem gminy, powiada statut, jest polepszenie moralnego i umysłowego stanu jej członków, również jak i zapewnienie im dobrobytu, opartego na pomocy wzajemnej“. „Żaden członek gminy, powiada inny paragraf, nie ma prawa jakichkolwiekbądź napojów wyskokowych nabywać, wymieniać lub wyrabiać; nie ma również prawa zajmować się handlem lub innym jakim interesem, bez zezwolenia dwóch trzecich członków gminy“.

Nowo założona gmina składa się z byłych profesorów, studentów, kupców, rzemieślników i robotników.

Ciekawą rzeczą, jak długo gmina, złożona z tych żywiołów będzie się mogła utrzymać. Przykład podobnych gmin amerykańskich uczy nas, że trwalsze istnienie takiego związku jest możliwe. Bez wątpliwienia przyczyniła się do jego utworzenia wspólność pochodzenia i doli członków kolonii. Charakter komunistyczny gmina zawdzięcza niewątpliwie w części dawnej wyznaniowej łączności i odrębności jej członków; w części, panującym w Rosji prądom socjalno-komunistycznym, w części zaś nowej swej ojczyznie, w której tego rodzaju próby są możliwe.

KRONIKA.

Lwów 1. maja.

Wiadomości osobiste. Wice-prezydent namiest. Zalewski, wyjechał do Wiednia. — Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, wyjechał w sobotę wieczór do Krakowa. — W Warszawie w kościele Kanoniczek, odbył się dnia 29. kwietnia ślub Ludwika hr. Krasińskiego z panną Magdaleną Zawiszanką, córką Jana i Marji z Kwileckich Zawiszów. — W Lublinie zmarła młoda artystka scen prowincjonalnych i ogródkowych, Helena Krasnopolska. — Dnia 27. kwietnia na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie pozbawił siebie życia, przez poderznięcie gardła brzytwą p. L. Odolecki, urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Ś. p. Odolecki cierpiał od pewnego czasu na melancholię. — W Peszcie odbył się temi dniami ślub ks. Gezy Odescalchi z hrabianką Etelką Andrassy, córką Emanuela hr. Andrassy'ego. — W Wiedniu zmarł dnia 29 kwietnia Ludwik Halauska, malarz rodzajowy. — W tych dniach zmarł w Wiedniu Ignacy Ziffer, pensjonowany kapitan, ozdobiony wielu wojskowymi medalami, ostatnio kontrolor kasy głównej kolei czerniowieckiej. Zmarły był pierwszym oficerem austrjackim żydowskiego pochodzenia. Podporucznikiem mianowany został w roku 1849 w Medjolanie w czasie rewji wojskowej, gdzie zwrócił uwagę cesarza jako feldfebel. — Książę Aleksander bułgarski, przybył dnia 29. kwietnia z Zofii do Wiednia, zatrzymawszy się w „Hotel Imperial“. Po kilku dniach książę udaje się do Darmsztadu dla odwidzenia swych krewnych.

Awans majowy w landwerze. W czynnej landwerze mianowano: w piechocie kapitanami pierwszej klasy: Ignacy Strzelecki, Edward Kruszelnicki, Józef Schimak, Juliusz Gerhard, Tyburcy Neumayer, Karl Pintner; kapitanami drugiej klasy: Karol Kambersky, Paweł Tysson, Leon Tugendhat, Jeon Bollek, Jerzy Bułharyn, Jan Freytag v. Freudenfeld; porucznikami: Eliasz Czernautzan, Stefan Musiał, Stanisław Czernek; podporucznikami: Roman Schwarzer, Alfred Kullich. — Na posadach lokalnych: kapitanami pierwszej klasy: Leonard Czerwinka, Leon Tarnawski.

W landwerze nieczynnej mianowani: w piechocie: kapitanami drugiej klasy: Alfred Penther, Ottokar Bohacz, Engelbert Korzistka, Alfred Jakel; w landwerze konnej mianowani rotmistrzami pierwszej klasy: Emanuel Janowski, Alojzy br. Weiss v. Starkenfels, Aleksander Morbicer; rotmistrzami drugiej klasy: Filip hr. Saint Genois d'Anneaucourt; porucznikiem Włodzimierz Malinowski; w korpusie oficerskim lekarzy — batalionowymi lekarzami: dr Edward Krzyżanowski, dr. Wacław Machnowski.

Loterja fantowa połączona z festynem ogrodowym odbędzie się w niedzielę dnia 7. maja br. (a w razie niepogody w niedzielę dnia 14. maja) w ogrodzie Pojezuickim na dochód sierot zakładu św. Teresy we Lwowie. Bliższe szczegóły oznajmą afisze.

Muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Rok się skończył 30. kwietnia, jak muzeum przyrodnicze imienia hr. Dzieduszyckich dla szerszej publiczności otwartem zostało. Według dokładnych obliczeń, zwidziło je w tym czasie dwadzieścia dziewięć tysięcy osób. Zważywszy nie tak wielką ludność m. Lwowa i tylko siedmiomiesięczny przeciąg czasu, gdyż muzeum od 5. lipca do 30. listopada było zamknięte, jest to wcale poważna cyfra, która dowodzi, że publiczność nasza na poznanie tworów, któremi przyroda kraj nasz obdarzyła, nie jest tak obojętną, jak to przypuszczano.

Emigracja żydów z Rosji. Wczoraj o godz. 5 po południu wyruszył ze Lwowa znowu pociąg, wiozący 213 żydów-emigrantów rosyjskich. Na peronie kolejowym znajdował się tutejszy komitet emigracyjny, wraz z angielskimi delegatami. Rabin Löwenstein żegnał odjeżdżających stosowną przemową. Ze strony emigrujących przemawiał, dziękując za pomoc i przyjęcie, siwowłosy starzec. Emigranci zaopatrzeni zostali na drogę w stosowne pożywienie i odzież. Jutro przybywa z Brodów drugi pociąg z emigrantami. Słyszeliśmy, że mają odtąd trzy takie pociągi odchodzić tygodniowo. Piękna pogoda ściągnęła wczoraj na dworzec kolei Karola Ludwika liczną publiczność, złożoną przeważnie z izraelitów, którzy przybyli pożegnać swych jednowierców, udających się w daleką podróż.

Komitet emigracyjny lwowski otwiera z dniem dzisiejszym biuro swe przy ulicy Sykstuskiej w domu Dubsa, naprzeciw poczty. Mamy nadzieje, że komitet tutejszy zajmie się energicznie uporządkowaniem sprawy emigracyjnej. Mniemamy również, że zamożni izraelici tutejsi nie będą się wyłącznie spuszczać na Anglików, lecz i sami także zarządzą jakieś składki na rzecz emigrantów. Zwracamy w tym względzie ich uwagę na umieszczoną dziś w naszym Dzienniku wiadomość o postępowaniu i ofiarności izraelitów warszawskich. Sądzimy również, że aczkolwiek zasada nieprzyjmowania emigrantów z Królestwa i w ogóle ziem polskich ma pewne racje za sobą, to jednak nie zdaje nam się, ażeby należało zbyt dogmatycznie obstawać przy tej zasadzie, przynajmniej wtedy, gdyby liczniej zgłaszać się zaczęli i emigranci krajowi.

Przy tej sposobności prostujemy pomyłkę, która się wkradła w poprzednim numerze Dziennika: 160 akrów równa się blisko 114 morgom austr., nie zaś 4, jak mylnie wydrukowano.

Co się tyczy emigracji do Palestyny, dowiadujemy się, że W. Porta wzbrania się przyjmować emigrantów. W celu usunięcia tego zakazu, wyjeżdża podobno do Konstantynopola p. Oliphant.

Dążność emigracyjna żydów rosyjskich ma ciągle wzrastać. Z Kijowa żydzi wyjeżdżają tłumnie. Z Charkowa miało już wyjechać 528 osób.

Nadużycie. Dowiadujemy się, że dzierżawcy akcyzy od mięsa najnieprawniej ją bardzo często ściągają. Rzecz się tak ma: Włościanie chcąc mieć mięso w czasie świąt wielkanocnych, najczęściej składają się i wspólnie kupują wieprza, by się potem mięsem podzielić. Żydzi zaś, którzy dzierżawią akcyzę, chodzą po wsiach i dopytują się dzieci, czy ich rodzice nie mają szczeciny, a dowiedziawszy się o wszystkiem, nachodzą dom i każą się drogo opłacać biednym włościanom, a rozumują w ten sposób, że wieprz w spółce kupiony i zabity, jest na zysk wyrachowaną sprzedażą mięsa. Oczywiste to nadużycie, i prosimy władze, by zapobiegły czemuś podobnemu, dla ich informacyj zaś dodajemy, że 4 takie wypadki zdarzyły się w Zubrzy.

Bratnia Pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej uprasza nas o ogłoszenie, iż zmuszoną będzie w drodze sądowej domagać się zwrotu pożyczek od tych dłużników, którzy przestali już być członkami Towarzystwa i znajdują się w dobrych materjalnych stosunkach, a mimo to obowiązkom swoim nie chcą dobrowolnie w myśl statutów zadosyć uczynić. Skutkiem tego niehonorowego postępowania Towarzystwo Bratniej Pomocy nie jest bowiem w możności użyczać dostatecznej pomocy obecnym swoim członkom, którzy częstokroć w bardzo przykrych zostają stosunkach.

Dyrekcja poczt zawiadania, że we Lwowie od 1. maja br. począwszy, można posyłać do austrjackich urzędów pocztowych w Konstantynopolu, Salonice, Bajrucie i Smyrnie w Turcji, nie mniej też do urzędu pocztowego w Aleksandrji w Egipcie przekazy pocztowe aż do kwoty 200 zł. włącznie.

Odwrotnie przyjmować będą pomienione urzędy pocztowe w Turcji i Egipcie przekazy pocztowe aż do kwoty 500 franków włącznie, do wszystkich urzędów pocztowych w austrjacko-węgierskiej monarchji. Wpłata i wypłata kwot przekazanych ma być uiszczaną w Austro-Węgrach w walucie austrjackiej, zaś w Turcji i Egipcie we frankach (złotem). Opłata pocztowa wynosi 5 cnt. od każdych 10 złr., lub części takowych, najmniej jednak 20 ct.

Od tego samego czasu wysyłać można też do znaczniejszych miejscowości w Rumunji przekazy pocztowe do kwoty 200 złr. włącznie, a na odwrót przyjmować będą znaczniejsze królewsko-rumuńskie urzędy pocztowe przekazy do Austro-Węgier aż do kwoty 500 lei włącznie. Opłata za przekazy rumuńskie wynosić będzie 20 ct. od kwoty aż do 20 złr. włącznie, a 10 ct. za każde dalszych 10 złr. lub części tychże.

Przekaz do Turcji, Egiptu i Rumunji wystawiać należy na blankietach, przeznaczonych dla międzynarodowego obrotu przekazowego. Przy rumuńskich przekazach nie wolno jednak na kuponie prócz kwoty, daty i nazwiska wysyłającego, żadnych innych dopisków umieszczać.

Wydział ruskiej Besidy ogłasza sprawozdanie za r. 1881 o subwencjonowanym teatrze ruskim pod dyrekcją Baczyńskiego. Teatr ten w r. 1881 gościł w dziesięciu miejscowościach, nie wyłączając Lwowa, dawszy w ciągu tego czasu przeszło 100 przedstawień. Wydatki łożone na podtrzymanie teatru wyniosły w r. 1881 sumę 4406 złr. 48 ct. Subwencja Sejmu krajowego przeznaczona na ich pokrycie wynosiła 4000 złr.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 30. kwietnia. Skradziono panu T. P. z pomieszkania l. 3 ul. Bernardyńska złoty damski zegarek cylinder o podwójnej kopercie z lit. A. wart. 60 złr., a panu M. L. z pomieszkania l. 9 ul. Kazimierzowska duży srebrny lichtarz wart. 35 złr. — Złożono w policji znaleziony weksel na 100 złr. z akceptem Feibisza Chazy, 16 kluczów na rzemyku, prawdopodobnie od magazynu wojskowego i zapomniane w dorożce l. 204 3 parasolki nowe, z których 2 są jedwabne czarne.

Mościska 25. kwietnia. Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szpitala dla ubogich chorych powiatu mościskiego odbędzie się we środę dnia 3go maja br. o godzinie 12. w południe.

Złoczów 30. kwietnia. W dziewięćdziesiątą i pierwszą rocznicę nadania konstytucji odprawi się dnia 3. maja b. r. o godzinie 9. przed południem w tutejszym kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo.

Stanisławów 30. kwietnia. Tutejszy sąd delegowany skazał na podstawie §. 452 ust. k. winnych zapuszczenia ognia w kościele farnym Jakóba Olingra na 7 dni, Heitona Czuwadinka i Paninka na 3 dni każdego, Abrahama Perlmutra na 5 dni aresztu. Pierwsi trzej są to cieśle, którzy pracowali tegoż dnia przy wzniesieniu rusztowania na wieży, Perlmutter jest blacharzem, który dla oglądnięcia i ugodzenia roboty wyszedł z fajką na górę wtedy, gdy już tlało wewnątrz pod blachą. Blacharzy z fajkami nie było na górze, jak *Gaz. N.* doniosła.

Przemyśl 28. kwietnia. Jak okropne skutki pociąga za sobą noszenie broni przez żołnierzy poza służbą, wykazuje dosadnie następujący wypadek zaszły w naszem mieście. Maszynista kolei Dniestrzańskiej pan Grabowski, brat znanych dwóch malarzy naszych, człowiek szanowany ogólnie i cieszący się również szacunkiem swych przełożonych, szedł wieczorem dnia 22. b. m. z Wilcza na ulicę Lwowską, przy której mieszka. Sąsiad jego, izraelita, Manes Gut, mieszkający dalej w tej samej ulicy, spotkawszy pana G., prosił go, by mu towarzyszył ku domowi, bał się bowiem jakiej napaści, co też pan G. uczynił. Gdy uszli kawałek drogi, napotkali trzech dragonów, pomiędzy którymi był kapral, będący dnia tego w służbie, jak pijanymi będąc, przy pomocy woźnicy od pani L., bili robotnika kolejowego niejakiego Gałeckiego, za to, iż tenże nie chciał wrócić się z nimi do szynku, wymawiając się, iż musi wcześnie pójść do służby. P. Grabowski ujął się w przyzwoity sposób za bitym, prosząc żołnierzy, by go puścili, gdyż on prawdę im mówi. Towarzysz jego, bojąc się, by gniew żołnierzy nie przeniósł się na interweniujących, odciągnął pana G. i obaj też spiesznym krokiem puścili się ku domowi. Parobek pani L. puścił się za nimi i z objawami czułości ciągnąć chciał pana G. do szynku, a gdy ten odepchnął napastnika, przy pomocy dragonów zaczął ścigać uchodzących, którzy będąc bezbronni i widząc niebezpieczeństwo grożące im od pijanych żołnierzy chcieli się ratować ucieczką. Izraelicie udało się dopaść bramy mieszkania i schronić się tam, lecz tchórzliwy ten człowiek w chwili niebezpieczeństwa zapomniał o swym towarzyszu i zamknął mu drzwi przed nosem. Pan G. schronił się za dom i chciał uciec przez płot do ogrodu, lecz nie znając drogi upadł. W tej chwili dopadli go dragoni i poczęli rąbać pałaszami, tratować nogami i bić rękami, bez względu na jego prośby. Bito go tak długo póki stękał i odstąpiono dopiero, gdy stracił przytomność. Myśląc iż go zabili, opuścili barbarzyńcy swą ofiarę i próbowali wtargnąć do mieszkania izraelity, co im się jednak nie udało, ustawili się więc zdaleka czekając, co dalej z tego będzie. Pan G. po godzinnem omdleniu przyszedł do siebie i zwlókł się do okna od mieszkania izraelity, który go do siebie wpuścił i chciał posłać kogoś do policji z doniesieniem o zajściu, czemu jednak ekscedenci przeszkodzili. Ostatecznie rozeszli się ci bohaterowie i można było uwiadomić inspektora policji p. Maszczykowskiego. Tenże stawił się natychmiast w asystencji kilku policjantów, pobitego odniesiono do domu i sprowadzono lekarza, a sam pan inspektor zrobił natychmiast rewizję po kwaterach i ujął przestępców, którzy nie mieli jeszcze czasu wyczyścić z krwi pałaszów. Również i parobek pani L. został ujęty. Pan G. szczęściem nie odniósł żadnej rany zagrażającej jego zdrowiu lub życiu, ma jednak kilka cięć w głowę, jedno przez oko, a to istotnie tylko cudem nie stało się powodem utraty oka, i ma cały bok zczerniały od razów butami zadanych. *San.*

Zemsta przemytników. Na granicy austrjackiej pod Winiarami w gubernji kieleckiej, jak donosi *Gazeta Kielecka*, przemytnicy okowity, rozgniewani na jednego ze strażników pogranicznych, który ich tropił bezustanku, napadli nań w nocy i utopili w Wiśle.

Warszawa 29. kwietnia. Znaczna kradzież odkrytą została w tych dniach przez policję tutejszą, na skutek zawiadomienia policji lipskiej, iż z Lipska do Warszawy wyszła przesyłka przedmiotów skradzionych pod adresem Fuchsa. P. Lange, naczelnik wydziału śledczego, zdybał Fuchsa na komorze, odbierającego właśnie ową przesyłkę. Złodziej zdołał ujść chwilowo, ale schwytany później, złożył kilka awizacyj na inne jeszcze towary, również kradzione. Pokazało się, że szwagier Manesa Warszawskiego, słynnego niegdyś złodzieja, który po odsiedzeniu kary w więzieniu w Niemczech, temi czasy wypuszczony na wolność, nie próżnował długo i zaraz zwrócił na siebie uwagę policji niemieckiej, która śledzi już za nim.

Krwawy dramat rodzinny rozegrał się w Warszawie. Między szwagrami A. N. a F. Z., mężami dwóch sióstr, sukcesorek domu l. 9 przy ul. Dzielnej, powstało nieporozumienie o wstęp do ogródka, od którego klucz zabrał Z., a N. furtkę zdjąć kazał z zawiasów. Wczoraj w południe szwagrowie spotkali się na dziedzińcu; Z. zapytał N., jak śmiał kazać zdjąć drzwiczki, a gdy ten odpowiedział, że tak mu się podobało, Z. wziął się do kija; gdy zaś N wydarł mu takowy z ręki, Z. dobył z kieszeni rewolweru i strzelił do niego trzy razy. Na szczęście strzały były chybne. N. pobiegł do cyrkułu; skoro policja przybyła, znaleziono mieszkanie Z. zamknięte, po którego otwarciu ujrzano Z. leżącego na ziemi z przestrzeloną głową, a przy nim rewolwer. Nieszczęśliwy dawał jeszcze znaki życia, odwieziono go więc do szpitalu ewangelickiego, gdzie pozostaje podobno bez żadnej nadziei uratowania. Wypadek to tem dziwniejszy, że Z. miał być w pożyciu człowiekiem nader uprzejmym, a obok tego systematycznym; cierpiał tylko podobno na reumatyzm w głowie i może właśnie w chwili bolesnego ataku posunął się do czynów tak gwałtownych.

Nocy dzisiejszej, w gmachu poczty, w biurze od ulicy Świętokrzyskiej, rozgospodarowali się złodzieje. Przybywszy rano do biura urzędnicy, znaleźli wszystkie zamki popsute i rozbite. W wydziale tym żadnych nie przechowywano pieniędzy.

Poznań 28. kwietnia. Z powodu przepełnienia wszystkich więzień mają w naszem Księztwie dwa większe być wybudowane więzienia. Minister sprawiedliwości uznał już podobno ich potrzebę, zaczem wybudowanem zostanie większe więzienie centralne i większe więzienie dla młodzieńczych przestępców. Co do miejsca, w którem więzienia te mają być wzniesione, toczą się jeszcze układy.

Napad na dwór. W gubernji wołyńskiej w dobrach Hamernia, należących do p. F. Karwickiego, w blizkości stacji kolejowej żelaznej Połonna, miało miejsce najście na dwór, jak się dowiadujemy z *Kurjera Warszawskiego*. Sprawcami tego nieporządku byli włościanie Hamerni ze współudziałem włościan z Połonnej. Pomimo zjazdu na miejsce stanowego i urzędników policyjnych, rządca dóbr wymienionych został czynnie pokrzywdzony przez włościan, którzy się **i na urzędników porywali.**

Dzisiejszy *Kurjer Warszawski* podaje z powodu tego doniesienia sprostowanie od osoby przybyłej z owych okolic, opiewa ono: Napad rzeczywiście dokonany został, lecz nie na dwór właściciela Hamernią zwany, ale na nowo postawione płoty u jednego z dzierżawców. Główną przyczyną wzburzenia były uroczyście, jak zwykle, po karczmach obchodzone „przewody“. Przybycie kilkunastu (uriadników) policjantów i (sprawnika) naczelnika powiatu, tamę zaburzeniom położyło, a w parę dni później, już zgodnym sposobem, włościanie wywrócony płot doprowadzili do porządku. Na dowód, że poprzednia wiadomość o wiele mija się z prawdą, dodam, iż Hamernia jest tylko parkiem i rezydencją właściciela dóbr połocińskich; w samej Hamerni włościan wcale nie ma.

Znaczniejsze stacje kolejowe austrjackie posiadają, jak wiadomo, pewną ilość przyrządów ogniowych. Ostatniemi czasy zwrócono na to pilniejszą uwagę, uformowawszy ze służby kolejowej osobne straże ogniowe, które pod nadzorem zawiadowców stacyj odbywają perjodyczne ćwiczenia.

Guiteau na drzwiach swej celi wywiesił następujące ogłoszenie: „Egzemplarze moich podpisów sprzedaję po 2 $^1/_2$ dolarów tuzin, lub po 25 cnt. sztuka. Ktoby chciał mieć przytem dopisany jaki mały ustęp z pisma św., nic za to nie dopłaca. Fotografje moje sprzedaję po talarze sztuka.“ Handel Guiteau ma iść wcale dobrze.

Teatr w Portsmouth spalił się w ubiegły wtorek do szczętu. Szczęściem wydarzyło się to rano, nikt więc szwanku nie poniósł. Przyczyna pożaru niewiadoma, daje jednak do myślenia okoliczność, że w ostatnich paru tygodniach spaliły się również z przyczyn niewiadomych dwa wielkie miejsca zabaw.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 1. maja: „Ręce czarodziejskie“, komedja w 5 aktach przez pp. E. Scribe i E. Legouvé, przekład M. Chrzanowskiego.

Jan Królikowski, znakomity artysta teatrów warszawskich, rozpocznie z końcem bieżącego tygodnia szereg gościnnych występów na scenie tutejszej.

Na niedzielę przygotowuje dyrekcja „Czarną Wenus“, sztukę przedstawiającą podróż do środkowej Afryki w 12 obrazach pióra Adolfa Bellot'a, w przekładzie p. A. Podwyszyńskiego.

Koncert. We wtorek dnia 2. maja 1882 odbędzie się o godzinie w pół do ósmej wieczorem w sali Domu Narodnego koncert panny Fryderyki Silberstein ze współudziałem pana Ludwika Marka. Panna Silberstein cieszy się renomą biegłej i pełnej talentu egzekutorki dzieł muzycznych, to też nie wątpimy, że koncert jej zgromadzić zdoła znaczną liczbę prawdziwych lubowników muzyki.

Dyrekcja towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości pp. artystów w uzupełnieniu rozesłanych zaproszeń, iż według decyzji zarządów kolei żelaznych powoływanie się na datę i Nr. rozporządzenia kolejowego przy wysyłce deklarowanych na wystawę naszą dzieł sztuki, na liście frachtowym nie jest potrzebne. Natomiast przypomina Dyrekcja zachowanie ściśle wymienionych w poprzedniej odezwie warunków, pod jakimi przedmioty na wystawę deklarowane na kolejach za zniżonym frachtem transportowane być mogą — mianowicie: a) należy na certyfikacie wypisać imię artysty lub strony wysełającej i oznaczyć przedmiot; b) wysłać przesyłkę pociągiem zwykłym frachtowym (nie pospiesznym); c) nie obciążać przesyłki zaliczkami żadnemi.

Gdyby potrzebne były certyfikaty, upraszamy o zgłoszenie się, a żądaną ilość, prześlemy pocztą odwrotną.

O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3. maja przez Hugona Kołłątaja, opuściło prasę we Lwowie nakładem Księgarni polskiej w taniem wydawnictwie Biblioteki Mrówki.

Odświeżenie w pamięci tak doniosłych wypadków z dziejów naszych, jakiemi były sejm czteroletni i jego dojrzały owoc, konstytucja 3. maja, oraz haniebna i zabójcza dla narodu konfederacja targowicka, jest rzeczą bardzo potrzebną i pożyteczną. Cenne dzieło Kołłątaja, jednego z najznakomitszych twórców konstytucji, najbardziej wtajemniczonego w przebieg wypadków, pozostanie na zawsze najlepszem źródłem do poznania tej epoki. Wielki ten patrjota jak pilnie zajmował się układem konstytucji i walką z zaprzedaną Moskwie kliką, starającą się nie dopuścić do odrodzenia narodowego, tak również nie opuścił z uwagi najmniejszego szczegółu z dziejów rokoszu targowickiego i pilnie śledził za każdym krokiem tych grabarzy ojczyzny, co sprowadziwszy wojska moskiewskie, pod ich zasłoną zniszczyli jedną z najwznioślejszych prac narodowych, rozszarpali na swoją prywatną korzyść majątek publiczny i podpisali rozbiór kraju oddając Moskwie i Prusom większą połowę kraju. W dziele tem znajdzie czytelnik w

---

wielkich doznają zawsze wśród nich wrażenia, jakby znajdowali się pośród samych bezlitośnych i samolubnych istot, bo jeden nie troszczy się tu o drugiego, a przecież miłosierniejszymi i mniej egoistycznymi są mieszkańcy miast wielkich od małomieszczan; są tylko mniej od nich ciekawymi. Niech zdarzy się w stolicy nieszczęsny jaki wypadek, to nagle wyciąga się ku pomocy rąk tysiące i sięga bezzwłocznie do kieszeni, ale gdy trafi się to w małem miasteczku, ze wszystkich domów spieszą ciekawi, wszyscy pytają, każdy daje radę, ale nikt nie dopomoże, a kieszenie zamykają się z pospiechem.

Nieszczęsną uniosły prawie bezwiednie fale tłumu. Nie wiedziała rzeczywiście co począć dalej. Znalazłszy się przed drzwiami magazynu, dla którego pracowała, weszła nieśmiało i zażądała małej zaliczki. Dotychczas nie prosiła jeszcze o nią ani razu, otrzymała ją więc bez trudności, bo znano ją jako zręczną i słowną robotnicę.

We dwie godziny później w pociągu dążącym do Neufeld stała matka Anny w kąciku wagonu czwartej klasy i płakała gorżko. Przycisnęła chustkę do oczu i zdawała się obojętną na wszystko, co działo się około niej.

Tym samym pociągiem jechał i Teodor. W przedziale pierwszej klasy siedział on, a raczej leżał rozparty niedbale na miękkich poduszkach. Zwolna wydmuchiwał wonne obłoczki dymu z cygara, a od czasu do czasu wyciągał z kieszeni pyszny złoty zegarek, znajdując, że pociąg wlecze się do nieznieszenia powoli; — nudził się.

Gdy pociąg stanął na ostatniej przed Neufeldem stacji, konduktor otworzył drzwi wagonu. Teodor wysiadł powoli, skinął na oczekującego go na peronie służącego, by wyjął z wagonu jego okrycie podróżne i mały ręczny kuferek.

(D. c. n.)

należnem świetle przedstawione zasługi najzacniejszych patrjotów: Ignacego Potockiego, Stanisława Małachowskiego, Tadeusza Kościuszki i innych, jak również intrygi i nikczemność najniecniejszych sojuszników Moskali: Szczęsnego Potockiego, Branickiego, Rzewuskiego, Kossakowskich i tym podobnych indywiduów.

Czytelnia polska akademików górników w Leoben urządza w dniu 3. maja wieczorek deklamacyjno wokalny, jako w rocznicę konstytucji 3. maja.

Podziękowanie. Mieszkańcy gminy Hołoska wielkiego składają niniejszem serdecznne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać!" za chętny, energiczuy i spieszny ratunek, przy pożarze, który z Hołoska małego już przeniósł się do nas i zagrażał zniszczeniem prawie całej wsi, a to: Wnemu p. Praunowi, naczelnikowi straży ogniowej lwowskiej, jak również Wnemu p. Wittich, porucznikowi, który z żołnierzami 5-tej i 10-tej kompanji pułku Parma przybyli na pomoc i świetnie swój obywatelski obowiązek spełnili — czem wiele rodzin ochronili od nędzy, które czują się w miłym obowiązku, złożyć publicznie hołd wdzięczności zasłudze.

Hołosko wielkie 29 kwietnia 1882.

Mieszkańcy gminy Hołoska wielkiego.

Rolnictwo przemysł i handel.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem dnia 29go kwietnia zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa Krakowskiego. (48 losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami: Nr. 56 192 199;

Na **100** złr. z kuponami: Nr. 145 224 247 257 263 305 367 478 636 653 704 868 903 908 982 1072 1145 1260 1316 1335 1437 1516 1655 1658 1679 1692 1705 1706 1899 1933 1992 2011;

Na **500** złr. z kuponami: Nr. 70 79 100 257 258 361;

Na **1000** złr. z kuponami: Nr. 31 107 273 282 464 571 584 612 896 1070 1160 1194 1292 1302 1364 1368 1409 1528;

Na **5000** złr. z kuponami: Nr. 98;

i lit. A. Nr. 5 na 8870 złr., nr. 157 na 5390 złr., nr. 319 na 100 złr. i nr. 338 na 1850 złr., z częściową kwotą 1290 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej (48 losowanie).

Na **50** złr. z kuponami: Nr. 20 150 345 440 604 841 896 1037 1197 1233 1254 1255 1296 1403 1500 1518 1538 1591 1762 1914 2008 2457 2557 2582 2815 3225 3312 3574 3601 3669 3778 3899 4032 4053 4258 4274 4427 4627 4731 4784 4964 5034 5057.

Na **100** złr. z kuponami: Nr. 174 301 476 697 840 1009 1126 1203 1246 1313 1339 1433 1762 1767 1822 1912 1975 2032 2055 2061 2086 2143 2296 2393 2429 2452 2523 2797 3439 3630 3640 3725 3745 3763 3790 3876 3904 3927 4282 4432 4559 4635 4664 4967 5073 5090 5138 5195 5261 5346 5358 5466 5486 5548 5557 5635 5638 5652 6062 6126 6132 6320 6366 6623 6731 6772 6865 6891 6893 6968 6989 6998 7003 7027 7053 7059 7102 7131 7273 7280 7318 7345 7705 7816 7982 8132 8451 8457 8716 8841 8865 8943 9035 9115 9143 9144 9198 9201 9310 9388 9417 9418 9511 9598 9612 9817 9864 10186 10250 10380 10723 10884 10901 10934 11150 11251 11326 11509 11832 11972 12114 12115 12204 12234 12243 12282 12385 13045 13110 13150 13199 13243 13307 13361 13576 13743 13804 13840 13855 13961 13980 13989 14035 14071 14073 14104 14224 14258 14361 14439 14538 14638 14688 14827 15068 15283 15304 15429 15522 15549 15799 15812 15907 15909 15981 16082 16176 16189 16351 16545 16551 16632 16646 16661 16732 17008 17077 17111 17142 17471 17555 17610 18280 18281 18344 18883 19136 19248 19289 19505 19557 19577 19868 19854 19933 20099 20411 20416 20618 20766 20906 21026 21111 21171 21480 21538 21601 21602 21613 21695 21836 21914 22007 22057 22108 22130 22196 22333 22359 22383 22424 22518 22527 22529 22589 23162 23204 23251 23381 23455 23522 23658 23681 23699 23860 24090 24202 24232 24389 24485 24507 24617 24726 24883 24889 24913 24975 25171 25190 25404 25427 25439 25498 25665 25803 25822 25829 25852 26000 26119 26427 26468 26511 26530 26672 26843 26857 26907 26923 27084 27111 27155 27412 27414 27435 27461 27671 27726 27829 27879 27902 27920 27965 27992 28010 28113 28162 28252 28286 28289 28469 28475 28484 28529 28532 28737 28820 28836 28838 28951 29041. (C. d. n.)

Kolej Lwowsko - Czerniowiecka. W sobotę odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów tej kolei. Dochód w roku 1881 był o 30% mniejszym od dawniejszego Linja Lwów-Czerniowce przyniosła brutto 2,497 920 i potrzebowała dopłaty rządowej 957.303; linja Czerniowce Suczawa przyniosła 654.357 i potrzebowała dopłaty subwencyjnej 599.255; linje rumuńskie przyniosły 3,168.950 franków. Sprawozdanie dyrekcji wspomina także o znanych usiłowaniach objęcia budowy kolei transwersalnej, tudzież Lwów-Rawa-Tomaszów i Chodorów-Brzeżany. — Uchwalono wypłacić kupon majowy w kwocie 5 złr., a 400.000 złr. użyć na amortyzację przekroczeń budowlanych. Do rady zawiadowczej wybrano członków dawniejszych, zatwierdzając kooptację dra Karola Lewakowskiego. Prezydentem obrany został Jan hr Krasicki.

Wydział krajowy przyznał subwencję 2000 złr Jankowskiemu w Męcinie, na roboty w szybie naftowym, który należy do najgłębszych w kraju.

Na wystawienie budynku dla szkoły snycerskiej w Zakopanem. której obecny właściciel wypowiedział lokal od lipca b. r., przeznaczyło ministerstwo oświecenia subwencję ze skarbu państwa w kwocie 3000 złr. Jest to połowa kosztów, drugą pokryje fundusz krajowy. Ministerstwo zastrzega dla rządu zatwierdzenie planów budowy i tabularne zapisanie współwłasności budynku nowego. W reskrypcie dodaje ministerstwo, że nie zaniechało myśli założenia filji szkoły snycerskiej w Poroninie. Snbwencja rządowa zabezpiecza byt szkoły, bo w całem Zakopanem nie ma lokalu odpowiedniego do wynajęcia.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. Dnia 29. kwietnia, pod prezydencją hr. Bronisława Lasockiego, odbyło się ogólne zebranie akcjonarjuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Po zatwierdzeniu wypłaty kuponu styczniowego w stosunku 5% czyli po 10 złr. od każdej skonwertowanej akcji, całą przewyżkę zysków w sumie 35 655 złr. 15 ct. uchwalono przenieść do kapitału rezerwowego. W miejsce ustępujących z kolei członków rady nadzorczej wybrani powtórnie pp. Edward Tołłoczko i Michał Wysocki, w miejsce zaś p. Karola Jaskłowskiego, który objąwszy zastępstwo w dyrekcji, jako prokurent nie może należeć do rady nadzorczej, wybranym został dr. Maksymiljan Machalski.

Zjazd rybacki rozpoczął dnia 29. kwietnia posiedzenia w Wiedniu.

Targ na woły. Wiedeń 1. maja. (Telegram). Przypędzono z Galicji 741, z Węgier 2041, z prowincyj niemieckich 571, razem 3353 sztuk. Za galicyjskie płacono złr. 52·50 do 57·—, węgierskie 53·— 60·—, niemieckie 53 — do 59·—.

A. Krzysztofowicz & Comp Café Stierböck.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. maja.

Wiedeńska Izba posłów rozpoczyna dziś specjalną rozprawę nad taryfą cłową. Z przyjęcia jej robi gabinet kwestję bytu swojego.

Utrzymuje się pogłoska, że następcą Summera na Szlązku będzie p. Filip Zaleski. Znajduje się on właśnie w Wiedniu, chociaż tylko w rzekomym zamiarze udania się do wód. Pod nieobecność hr. Taaffego, który jeździł na pogrzeb Summera do Opawy, sprawy prezydjalne gabinetu przedlitawskiego prowadził p. Ziemiałkowski.

Komisja przemysłowa ukończyła już obrady nad §. 68 projektu o stowarzyszeniach przemysłowych i uchwaliła dodatkową rezolucję, z wezwaniem do rządu, aby pomyślał o ulgach podatkowych i stęplowych, dla przemysłowych kas pomocniczych, magazynów surowcowych, instytutów aukcyjnych, bazarów itp."

Reskrypt ministra Prażaka dotyczący równouprawnienia Słoweńców w sądzie jest datowany d. 18. kwietnia.

Uniwersytet czeski ma się ukonstytuować d. 14. b. m.

Starorostą w Serajewie zamianowano Kukuljewicza w miejsce Mitjara Dessewffyego. *Polit. Corr.* donosi o postępie budowy fortyfikacyj w Krywoszy na różnych punktach; koszta są niesłychane; albowiem w niektórych miejscach trzeba nawet wodę przywozić na mułach do gaszenia wapna. Trzy pułki piesze tam stojące otrzymały chodaki zamiast trzewików.

I Francja ma swojego Skobielewa, a jest nim jen. Gallifet, który na jakimś oficerskim bankiecie wystąpił niedawno z mową, i zarzucał Freycinetowi, iż ubliża godności Francji, albowiem chce z Prusami zawrzeć aljans! Rewelacja ta ma pochodzić od Gambetty, i z pewnością jest nieprawdziwą.

Z Oranu, w Algierji, donoszą 29. kwietnia: Dwie kompanie legji cudzoziemskiej, które towarzyszyły topograficznej rekonesansowej ekspedycji z konwojem żywności na dwa dni — zostały pod Tigri napadnięte przez 7.800 Arabów. Walczyły po bohatersku — ubiły kilkuset napastników i zostały panami pobojowiska. Gdy jednak ludzie prowadzący juczne zwierzęta uciekli, przeto musiano konwój pozostawić. Strata po stronie francuskiej wynosi 37 poległych, a 30 rannych.

Na wiadomość o tej klęsce pospieszył do Paryża minister wojny, który był właśnie zajęty objazdem warowni wschodnich.

Biskupi francuscy rozjechali się po djecezjach, i agitują bez ustanku przeciwko nowym ustawom szkolnym.

Z Bułgarji podaje wiedeński *Fremdenblatt* cokolwiek zagadkową wiadomość, że tam czarnogórscy oficerowie odbywają werbunki do powstania hercogowińskiego, płacąc sowicie na rękę ochotnikom. Wątpimy o prawdziwości tego doniesienia, albowiem książę bułgarski bawi obecnie w przejeździe w Wiedniu, i możeby się wstydził, iż w jego państwie organizują się takie podstępne względem Austrji rzeczy.

Wyjaśniła się już zagadka z mniemanym pożarem w Kamieńcu podolskim. Pożar, niszczący żydów, zdarzył się w Mohylewie Podolskim, a w Petersburgu źle zrozumiano. Zgorzało tam przeszło 100 domów żydowskich wskutek podpalenia. O carze donoszą (przez Berlin), że miał wyrazić srogie oburzenie swoje z powodu prześladowań żydów, ale jakże z tem pogodzić fakt urzędowy, że dnia 27. kwietnia same władze w Kijowie wypędziły kilka set żydów?

Donosiliśmy, że sąd wojenny w Rydze rozpatrywał sprawę oficera Aizupa, pochodzącego z Łotyszów, a oskarżonego o urządzanie tajemnych zebrań Łotyszów w celach prawem niedozwolonych, i w zamiarze podburzania Łotyszów przeciw Niemcom. Dziś dochodzi nas depesza, że sąd wojskowy uwolnił po jednogodzinnej naradzie oficera Aizupa od wszelkiej winy z powodu braku dowodów.

Za inicjatywą Aksakowa pracują nad przywróceniem stosunków handlowych z Bułgarją. Chodzi tu o czysto panslawistyczne zamiary. Kupcy moskiewscy zdecydowali się poruszyć tę kwestję. Wnioski radzcy stanu Hitrowa obejmują następujące punkta: wysłanie pomocników handlowych do Bułgarji, zniżenie rosyjskiej taryfy kolejowej przywrócenie towarzystwa żeglugi statków parowych na Dunaju, wreszcie zawarcie konwencji cłowej między Rosją a Bułgarją.

Ks. Orłow udał się z Berlina do ks. Bismarka we Friedrichsruhe, a następnie miał być u cesarza Wilhelma w Wiesbadenie.

Petersburskie Nowosti donoszą, iż według listów nadeszłych z Palestyny, 7000 rodzin żydowskich przybyło tam dotąd z Rosji. Główna agencja dla ułatwienia przesiedleń urządzoną jest w Jaffie.

Kolonja niemiecka, zrabowana przez kacapów nad Dnieprem nazywa się Sagatowka, i leży w gub. Jekaterynosławskiej.

Mianowanie Spencera wicekrólem Irlandji uważane jest za pierwszy krok ku pojednaniu z Irlandczykami, a specjalnie z Parnellistami.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Brody 30. kwietnia. W dobrach hr. Dzieduszyckiego chłopi sprzeciwili się zdjęciu krzyża trzyramiennego z cerkwi unickiej, nowo wybudowanej, i przyszło do awantury z żandarmerją.

Cieszyn 1. maja. *Silesia* donosi: W krakowskim klasztorze Bernadynek zrobiono odkrycie, że zakonnica Salomea Antonina Lisicka od siedmiu lat jest narażona na oburzające katusze, zamknięta, w samotnej celi, chora, bez przyzwoitego pożywienia i odzieży. Brat jej Marceli udał się telegraficznie do Lwowa o interwencję władzy.

Wiedeń 1. maja. Książę Bułgarski był wczoraj w operze na Trubadurze, a dziś wyjechał pociągiem pospiesznym do Petersburga.

Petersburg 30. kwietnia. *Golos* i *Nowoje Wremia* wzywają Europę, aby nie interwenjowała wsprawie żydów rossyjskich.

Odessa 30. kwietnia. W okolicach Mohylewa popłoch powszechny, albowiem kacapstwo odgraża się, że po żydach przyjdzie kolej na wszystkich surdutowych. Jen. Gurko miał raportować do Petersburga, że za mało ma wojska do skutecznego zapobieżenia katastrofom.

Moskwa 30. kwietnia. Przybył tu Trepow dla zorganizowania służby bezpieczeństwa podczas koronacji. Ze śledztwa słychać o Kobuzewie, że podał był on projekt elektrycznego oświetlenia Kremlu. Bliższe badania projektu tego wykazały zamiar wysadzenia w powietrze całego Kremlu podczas koronacji. W pomieszkaniu jego znaleziono czapki chłopskie, za podszewką mieszczące dynamit. Miano je rzucać przed carem niby dla powitania i wiwatu. Wskutek aresztowania Kobuzewa przytrzymano około 300 rewolucjonistów.

Gubernator Dołgoruki wzbronił surowo wypędzenia żydów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1. maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister Conrad wniósł żądania o kredyty dodatkowe, między niemi na rozszerzenie uniwersytetu jagiellońskiego. — Dep. Monti złożył mandat. — Po mowie referenta Meznika, Izba jednogłośnie uchwaliła przystąpić do rozprawy specjalnej nad taryfą cłową.

Wiedeń 30. kwietnia. (Rozprawa w sprawie Ringteatru). Przesłuchawszy wczoraj artystów, kontynowano dziś dalej przesłuchania świadków. Adwokat Singer odczytał list Wilkego, który chce poświadczyć, że Jauner w dniu 8. grudnia, powierzył cały zarząd reżyserowi Nötalowi. Bileter Glaser zeznaje, że Giesrau kazał drzwi bezpieczeństwa trzymać otworem od godziny 7. począwszy. Kaufman poświadcza to samo. Weltner, jeden z uratowanych, powiada, że on i publiczność przed teatrem zgromadzona mniemała, iż żadne życie ludzkie nie jest narażone. Pawlikowa twierdzi, że tak ona, jak i inni ludzie zwracali uwagę policji, że ludzie są jeszcze wewnątrz; nie wierzono jednak. Neumayer, urzędnik straży ogniowej oświadcza, że dla inspektora teatru i dla komendanta straży ogniowej w teatrze, wydaną była instrukcja. Jauner i Geringer wypierają się, jakoby wiedzieli byli cośkolwiek o tej instrukcji. Świadek Zauner zeznaje, że pomiędzy Herrem a naczelnikiem sikawniczym straży ogniowej panowała od dawna nienawiść.

Wiedeń 30. kwietnia (wieczorem). Jenerał Dahlen donosi ze Serajewa dnia 29. bm. Na Mestrowacz-Planina i Wuczewo-Brdo mają się znajdować pojedyncze oddziały powstańcze po 100 lub 200 ludzi, ale nie ważą się działać. Sporadyczne napady patrolów zdarzają się jeszcze często koło Foczy i w dolinie Narenty. W skutek tego komendanci stacyjni w Konicy i Tarczynie robili dnia 25go do 27go kwietnia obławy. Kolumna z Tarczyna miała przytem przez trzy kwadranse utarczkę z oddziałem około 50 powstańców liczącym na bjelemickiej planinie. Rozbito go.

Z powrotem przez Radopole znowu przyszło do starcia. Komendant z Foczy donosi, że w Mazowcach 30 powstańców zrabowało 300 owiec i 60 krów. Wojsko z Hum, wyruszywszy zaraz w nocy na obławę, odebrało wszystko bydło.

Wiedeń 30. kwietnia. Podczas gratulacji składanych ministrowi wojny z powodu awansu, korzystał jen. Beck ze sposobności, by wyrazić zupełną zgodność swoją jako szefa jen. sztabu z ministrem wojny.

Wiedeń 30. kwietnia. Wczoraj została otworzoną kolej z Vöcklabruck do Kammer w górnej Austrji przy udziale ministra handlu i wielu dygnitarzy z Wiednia.

Paryż 1. maja. „Corr. Havas" donosi z Londynu, że Anglja, Rossja i Austrja zgodziły się już w zasadzie na propozcje francuzkie w sprawie Dunajowej. Przychylność Niemiec i Italji jest pewną. Tylko Rumunja robi jeszcze pewne trudności co do szczegółów.

Petersburg 30. kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zaprzecza w drodze urzędowej, jakoby powodem rozruchów antiżydowskich była bezczynność władz urzędowych. Tylko w Bałcie był pogrom na większą skalę, wynikły z powodu znieważenia przez żydów jakiegoś dziecka chrześciańskiego. We wszystkich innych miejscowościach rozruchy stłumione zostały natychmiast po ich rozpoczęciu. Władze urzędowe otrzymały rozkaz jak nejenergiczniejszego występowania na przyszłość przeciw rozruchom — i prasa lepiejby uczyniła, gdyby zamiast rozżarzać nienawiść pomiędzy żydami a chrześcianami, łagodziła takową przez unikanie rozsiewania wieści fałszywych.

Londyn 29. kwietnia. Dziś uwięziono w mieście Doncaster młodego człowieka, nazwiskiem Young, za napisanie listu do królowej, w którym grozi, iż ją zamorduje, jeśli nie da 2000 funtów szterlingów 50-ciu ludziom z jego gminy dla przesiedlenia się do Ameryki. Young w liście powiada dalej, że jest katolickim księdzem irlandzkim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 1. maja. godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 344·80, Anglo-Austr. 133 —, Akcje banku Union 129·90, Kolej Karola Lud. 308·50, Połudn. 143·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·54½. Rubel papier. —·— Usposobienie: słabe.

Wiedeń 29. kwietnia godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 18[illegible] —, Węg. akcje kredyt. 342·50, Akcje anglo-austr. 134·—, Akcje banku Union 130·50, Akcje kred. Karola Ludwika 308·75, Akcje kolei północnej 263·50, Akcje kolei południowej 144·50, Akcje kolei Alföldzkiej 172·50, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·5[illegible], Akcje kolei węg. północno-wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 126·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cissy 111·—, Losy tureckie 28·50, Węgierska renta 119·90, Akcje banku związkowego 120·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¼, Węgierskie losy 117·25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: osłabione.

Wiedeń 29. kwietnia godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·80, w srebrze 77·50, Renta w złocie 94·25, Losy pożyczki z roku 1860 13[illegible]·—, Akcje banku wiedeńskiego 826·—, kredytowego 347·20, Londyn 120·05, Srebro —·—, Napoleond'or 9·54, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·70.

Berlin 29. kwietnia godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 206·30, Akcje kredytowe 592 —, Lombardy 245·50, Galicyjskie 132·25, Kolei Rumuńskiej 61·—, Austrjackie banknoty 170·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowa —·—, Lombardy —·—.

Paryż 5% Renta 83·87.

Telegramy zbożowe z dnia 29. kwietnia — Wiedeń: Pszenica 12·32 do 12·81 (?) zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·35 do 12·40 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 18¾ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 230·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 46·80 m., olej rzepakowy 56·40 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·— fr., olej rzepakowy 70·— fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 29. kwietnia: 15·50 do 15·75, Brema: 6·90 do —·—. Hamburg: 7·10, na kwiecień 7·10, na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na kwiecień 17¼. Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7¼.

Museum: biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Przyjechali do Lwowa dnia 1. maja.

HOTEL EUROPEJSKI. A. książę Sułkowski z Wiednia, A hr. Stecki z Rosji, A. Kochanowski z Czerniowiec, K. Szeraszyc z Kolbuszowy, E. Torosiewicz z Turki, T. Abgarowicz z Bratynowa.

HOTEL ŻORZA. L. hr. Grocholski z Podola rosyjskiego, S. Brunicki z Zaleszczyk, R. Morawski ze Sarnek, R. Janicki z Z[illegible], Z. Chwalibog z Królestwa Polskiego, M. Rosenstok ze Skałatu, Zabielski z Kałusza.

HOTEL ANGIELSKI. L. Balicki z Wykot, H. Tretter z Laszek królewskich, H. Wiśniewski z Dobrzan, K. Richter z Rzeszowa, M. Borysikiewicz z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI W. Paluszyński z Polski, K. K. Rozborski z Rusiweczka.

HOTEL LAZARUSA. E. Schratter z Berna, L. Kreugel z Krakowa, J. Safier, M. Zwerdling i M. Parnes z Tarnopola, J. Komorowski z Brezowic, M. Berg ze Stanisławowa, N. Weiss z Tyśmienicy, C. Goldberg z Rawy ruskiej.

Dnia 29. kwietnia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	310 50	307 —
„ Lwowsko-Czerniow.	174 5[illegible]	171 50
Banku Hipotecznego gal.	322 —	317 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	94 —	92 —
„ „ „ 5% „	101 —	100 —
„ „ „ 4% „	89 50	88 —
Banku hip. gal. 6% „	102 75	101 75
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	102 —	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	103 —	101 50
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	98 —	96
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 25	100 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	101 50	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 50	101 —
Losy miasta Krakowa	20 50	18 50
„ „ Stanisławowa	24 50	22 5
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 68	5 63
„ cesarski	5 64	5 54
20 frankówka	9 6[illegible]	9 50
Pół-imperjał rosyjski	9 87	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 15	58 40
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 28 kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	76 65	76 5[illegible]
„ srebrna	77 50	77 3[illegible]
„ złota	94 30	94 15
Losy z r. 1854 4½%	12[illegible] 20	119 80
„ „ 1860 4% 500 zł.	131 25	130 75
„ „ 1860 4% 100 „	134 50	134 —
„ „ 1864 100 „	173 75	173 25
„ „ 1864 50 „	172 —	171 —
„ [illegible]	— —	85
Obligi indemnizacyjne		
[illegible]	107 50	108 50
B[illegible]	— —	98 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 75	100 —
Niższo-austrjackie	106	105 —
Wyższo-austrjackie	10[illegible] 50	103 50
Szlązkie	— —	109 —
Styryjskie	— —	104 —
Siedmiogrodzkie	98 50	98 —
Węgierskie	99 70	99 10
„ z klauz. 1867	98 —	97 50
Obligi poż. kolei węgier.	135 —	134 75
Renta węgierska złota	120 —	119 80
„ „ za kolej wsch.	96	95 75
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	133 50	133 25
Ziemskie kred węgiersk.	162 —	160 —
„ „ austrjackie	244 25	243 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	342 25	341 75
„ „ węgierskie	338	337 50
Bank depozytowy	213	21[illegible] —
Tow. eskomp. niż. austr.	865 —	8[illegible]5 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	826 —	824 —
Unionbank	130 50	130 25
Wied. Bankverein	119 —	119 —
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	173 25	172 75
Żeglugi par. na Dunaju	567 —	565
Kolej Elżbiety	211 50	211 —
„ półn. Ferdynanda	2642	2637
„ Franciszka Józefa	194 50	194 —
„ g. Karola Ludwika	308 —	308 25
„ Koszycko-Oderber.	150 25	150 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	173 50	173 —
„ Północ.-austrjacka	209 50	209 —
„ „ „ Lit. B.	219 5	219 —
„ Rudolfa	168 25	167 75
„ Siedmiogrodzka	166 —	165 50
„ towarzystwa państ.	329 50	329 50
„ połudn. (Lombardy)	143 —	142 50
„ Cisańska	250 —	249 —
„ węg. g. Łupkowska	161 25	160 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 80	113 80
Premiowe Wiedeńskie	126 25	126 —
„ Węgierskie	117 25	117 —
„ Tureckie	28 40	28
[illegible]	80 25	78 75
Losy [illegible]	41 70	41 25

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 50	111 50
Keglewicha	19 75	19 —
Krakowskie	20	19 50
Miasta Budy	42 50	42 —
Palffy	38 75	38 25
Rudolfa	21 50	20 50
Salma	— —	51 50
St. Genois	47 25	47 —
Stanisławowskie	24 —	23 —
Waldsteina	30 —	29 50
Windischgrätza	40 —	39 50
Obligi pierwszeństwa		
Albrechta	94 20	93 80
Elżbiety	99 60	99 40
Ferdynanda północna		105 —
Franciszka Józefa	102 65	102 45
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 60	100 40
„ „ „ II. „	—	95 —
Koszycko-Oderbergska	97 70	97 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 20	93 90
„ „ II. „	100 20	99 80
Rudolfa	100 30	100 —
Siedmiogrodzka	92 25	91 75
Kolej państwowa	181 —	180 —
„ połudn. (Lombr.)	133 25	133 —
„ Cisań. towarz.	101 20	100 80
Węg. gal. Łupkowska	93 —	92 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 63
20 frankówki	9 56	9 55
Imperjały rosyjskie	9 82	9 80
Funty szterl. angielsk.	12 04	11 99
Liry tureckie złote	10 83	10 81
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 80	58 75
Ruble papierowe	121 5	121 25
Warszawa 28. kwietn.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 45	— —
kupon	— —	— —
[illegible]	96 75	— —
kupon	163 —	— —

Poleca

znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

1459 23-0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne paciorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w album oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Kuligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z hafcikami na fotografie, Termometry, Wazonik na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma.

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawiejucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki, Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze hafciki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie na klucze.

Pudełka z hafcikami na kołnierzyki, na mankiety, na rękawiczki, na siarniki, koszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notycki, kropielniczki, seki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Cieolwolle, Moberkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazylijska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 1659 4–?

Sznurówki francuskie

ceny zniżone po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.



TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze poleca:

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu

po następujących cenach:

dla dorosłych:	170 cm. długości po	30, 45, 65, 85 złr. i wyżej.
"	180 " " "	35, 50, 70, 90 " "
"	190 " " "	40, 55, 75, 95 " "
"	200 " " "	45, 60, 80, 100 " "
"	210 " " "	50, 65, 85, 110 " "

dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 cm. długości po 10, 12, 14, 16, 18, 20, 3, 26, 30 złr. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 złr.; — małej od 1 do 2 złr. wal. austr.

Wielki wybór: kap atłasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych, materaców i poduszek do trumien; wieńców francuskich z batystowych kwiatów od 1 do 15 złr.; szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc gdzie nie ma żelaznej kolei; odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 1570 10 ?

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych itp. oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby w tubach olejne, farby techniczne i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły: w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach 1718 2–20

poleca

skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNERA i HANKE

we Lwowie, Rynek l. 29.

Cenniki specjalne na żądanie gratis franco.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych (analogicznych z Francensbadzkiemi)

w Pustomytach pod Lwowem

którego zdroje wyszczególnione zostały listem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1881.

Rozpoczęcie sezonu dnia 15. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane **z świetnym skutkiem** używane być mogą, są: Gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (szkrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurjalne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny etc., w ogólności wszelkie choroby przewłoczne.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Rozkład jazdy między Lwowem a Pustomytami podług Lwowskiego zegaru:

Odjazd ze Lwowa — przyjazd do Pustomyt	Odjazd z Pustomyt — przyjazd do Lwowa
godz. minut — godz. minut	godz. minut — godz. minut
7 — 5 rano — 7 — 49 rano	7 — 35 rano — 8 — 20 rano
5 — 45 wieczór — 6 — 29 wieczór	7 — 29 wieczór — 8 — 20 wiecz.

Podczas sezonu kursować będzie osobny pociąg w południe.

Pomieszkania w zakładzie tygodniowo od 3 zł. do 7 zł., wikt podług cenników restauracyj Lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie nadto otwarty **osobny oddział hydropatyczny.** 628 7 0

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie**

Kuracyjny francuzki

KONIAK (Cognac)

4ro letni bardzo dobry 1 flaszka		3·–
6cio " znakomity	"	3·50
10cio " prz wyborny	"	4·–
12to " fin Champagne	"	5·–
Pouss Caffe na koniaku	"	3·50
Koniak styryski	"	2·–
" węgierski	"	1·60

również tegoroczny

Porter angielski

1/2 flaszki po 38, duża flaszka 63 ct.

poleca handel 1491 1–0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości P. T. Publiczności, iż z dniem **1. marca br.** otworzyłam

przy ul. Czarneckiego l. 4 na dole

Magazyn mód

i pracownię sukień damskich,

a oraz szkołę kroju.

Zaopatrzywszy mój magazyn w znaczny zapas doborowego towaru najnowszej mody, jako to:

Kapelusze, stroiki damskie, krawatki, kokardy

itd. i przyjąwszy taniość, jakoteż rychłe i sumienne wykonanie wszelkich zamówień za zasadę, ośmielam się polecić względom P. T. łaskawej Publiczności.

1750 2–3. Z szacunkiem

Józefa Smutnówna.

Majątek ziemski

milę od Dynowa

położony, z dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi składający się z **300 morgów pola ornego, 19 morgów łąk, 22 morgów pastwisk, 550 morgów lasu,** z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Czajkowski w Przemyślu. 1731 2–3

Perla Karpat, zdrojowisko siarczane

TRENCSIN-TEPLITZ,

w górnych Węgrzech,

stacja kolejowa **Trencsin** (Waagthalbahn).

Bezpośrednia komunikacja z Wiedniem i Budapesztem codziennie.

Temperatura źródła dochodzi 32° R. i są one najcieplejsze w monarchji. O komfort, dobrą i tanią kuchnię i zabawy jest nieustanne staranie. Kąpiele są otwarte przez całe rok.

Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel i Dr. Filipkiewicz.**

Informacyj udzieli i programy illustrowane rozsyła na żądanie z wszelką gotowością gratis księgowy. 1591 3–10

Zarząd kąpielowy

Grunt leśny

w części z drzewem na pniu z prawem wykorczowania około 115 morgów położony koło gościńca murowanego, w Szkle, jest do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli handel Franciszka Popowicza, we Lwowie.

1612 3 4

Univ. środek sympatji

wynalazek Dra **Boera** w N. Yorku do wzmacniania między kochającemi się lub małżeństwem ostygłej miłości, jako też do osiągnienia ogólnej sympatji u przełożonych. **Skutek niezawodny. Cena jednej dozy 2, 3, 4 i 5 złr.** Obstalunki uskuteczniają się za nadesłaniem tej kwoty, listownie, dyskretnie, franko. **Juline Zeller,** Metzgergasse 15, Zurich (Schweitz.) 1692 7–9

Kukurudza amerykańska

czyli **Koński Ząb**

najwyższych pożytków roślinę pastewną, szczególnie dla krów dojnych

poleca w zupełnie świeżem ziarnie

po złr. 25 za 100 kilo loco Lwów dworzec

niżej 10 kilo po złr. 28 z gwarancją za siłę kiełkowania

tudzież **Lucernę** francuską oryginalną.

Buraki pastewne olbrzymie,
Żyto świętojańskie, Hreczkę srebrną

poleca 1763 1–8

Główny Skład Nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie.

Lubień

zdrojowisko kąpielowe siarczane, przeważnie dla cierpień artrytycznych i reumatycznych odległe 3 mile od Lwowa, 1 milę od **Gródka** stacji kolei Karola Ludwika.

Sezon kąpielowy trwa od 20. maja do 20. września

Lekarz zakładowy Dr. Stanisław Jana.

Zakład posiada 12 domów o 180 pokojach, prywatnych około 300 u włościan.

W miejscu: urząd pocztowy, telegraficzny, apteka domowa przez lekarza utrzymywana, dwie restauracje, sklep z wodami mineralnemi, czytelnia, muzyka pod dyrekcją kapelmistrza weteranów **P. Bogena** park rozległy, sala balowa i t. d.

Łazienki w r. b. przebudowane i według wymogów balneotechniki urządzone.

Na rzeczce Wereszczycy wybudowano łazienki dla kąpieli zwykłych

Komunikacja ułatwia jużto wozami pocztowemi już fiakrami tak z Gródka jak ze Lwowa.

Pociągi kolejowe przychodzą do Gródka: z Krakowa, pospieszny 4 godz. 35 minut rano, mięszany 10 godz. 2 minut przed południem i 8 godz. 10 minut wieczór; ze Lwowa zaś pospieszny 11 godz. 20 minut wieczór, mięszany 5 godz. 26 minut rano i 5 godz. 49 minut po południu.

Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.** 1743 2–?

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł. w. a.** Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1528 42–0

Pewna i prędka pomoc

nawet w zastarzałych cierpieniach

jest Henryka Blocha

Eter gośćcowy.

Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medał sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. Cena **60 ct. w. a.**

Dla LWOWA i całej GALICJI główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda,** pod „Złotem Słoniem“ we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1553 24–0

Wszech nauk lekarskich

Dr. Witold Jaroszyński

od 1. kwietnia br.

ordynuje 1595 14 0

w Karlsbadzie

Kaiserstrasse dom „Warschau.“

Dr. Wiktor Żelazowski

po kilkuletniej praktyce w szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie, ordynuje w sezonie tegorocznym w Karlsbadzie, począwszy od 1. Maja. 1730 4–5

Mieszka: Sprudelgasse „Wilde Taube.“

W Magazynie

E. Machayskiego

znaleść może pomieszczenie

subjekt z handlu galanteryjnego,

rutynowany ekspedient z dobremi rekomendacjami, oraz uczeń zamiejscowy ze szkół gimnazjalnych lub realnych z dobremi świadectwami szkolnemi. 1685 3 3

Poszukuje się korespondenta.

Młody człowiek, biegły w prowadzeniu polskiej i niemieckiej korespondencji, znajdzie pomieszczenie we filji fabryki maszyn rolniczych pp.

Clayton i Shuttleworth we Lwowie.

Należy wnieść pisemne zgłoszenia w języku polskim i niemieckim do kierownictwa filii ulica Gródecka 22 z podaniem dotychczasowego zajęcia.

1745 2–3

NOWY WYNALAZEK

PARF^IE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'**IXORA**
Essencya dla chustek	à l'**IXORA**
Woda tualetowa	à l'**IXORA**
Pomada	à l'**IXORA**
Olejek	à l'**IXORA**
Puder ryżowy	à l'**IXORA**
Kosmetyk	à l'**IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie; w aptekach, w składach perfum i u fryzjerów 1672 2–0

Nauczyciel prywatny

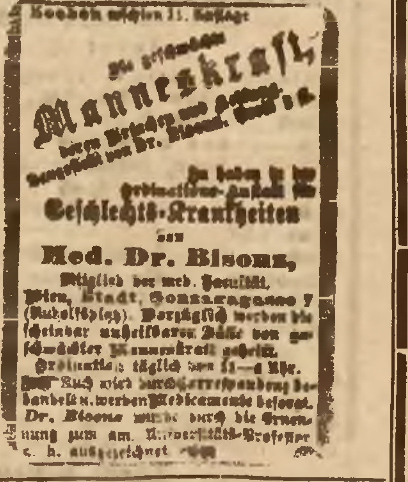
z konwersacją niemiecką, maturzysta, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wsi, lub we Lwowie.

Adres: **R. S.** poste rest. Lwów.

Przy ulicy Zielonej L. 73

jest do wynajęcia w osobnym domu parterowym pięć pokoi, dwie kuchnie, strych, i piwnica. Trzy pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze, z ładnym salonem, z którego bardzo ładny widok na całe miasto.

Bliższa wiadomość w miejscu na Zielonem L. 73. 1757 2–4


Mannskraft
Geschlechts-Krankheiten
Med. Dr. Bisenz,

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu. 1518 2–18

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 13, we Lwowie w aptekach pp; Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera, w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinicha i Barcza.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 8 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·40 i 3·50.
Areometry i **manometry** do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1499 94 0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Cztery medale zasługi.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 centów.

PUDR przeciw poceniu się nóg

pudełko 50 centów. 1488 1–0 3

Atrament czarny kampeszowy, powszechnie uznany za najlepszy. Flaszeczki po 10, 15, 20, 30 ct., przy większej ilości litr 50 ct.

Farby do stempli w różnych kolorach. Flaszeczka po 15 ct.

Czernidło glicerynowe do obuwia, oprócz pięknego połysku i przyjemnej woni czyni skórę miękką i wytrwałą. Pudełko 10, 20, 35 i 50 ct., przy większej ilości kilo 50 ct.

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

we Lwowie ul. Kopernika l. 3, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Gumi i pęcherze rybie 1528 75·0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro

---

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne,

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1495 132–0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.